

W dowód uznania dla przodowników pracy PGR-ów i POM-ów

Nowym dowodem uznania i szacunku dla przodowników pracy jest podjęta niedawno przez Radę Państwa i Radę Ministrów uchwała w sprawie nadawania odznaczeń za osiągnięcia produkcyjne w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Prof. dr Stefan Ignar wiceprzewodniczącym PKPG

Prezydent R.P. mianował zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ob. prof. dra Stefana Ignara, wiceprezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Odznaczenia nadawane będą z uwzględnieniem ciągłości wysiłku i osiągniętych rezultatów, poczynając od odznaczeń niższych do wyższych, a więc od Brązowego Krzyża Zasługi aż do orderu „Sztandar Pracy” I klasy.

Uchwała podaje szczegółowo wskaźniki ponadprzeciętnej produkcji, których osiągnięcie jest warunkiem otrzymania odznaczenia. Przy nadawaniu odznaczeń bierze się także pod uwagę postawę społeczną osób wyróżniających się osiągnięciami produkcyjnymi.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 31 maja 1952 r.

Nr 129 (647) B Cena 15 gr



Żądamy uwolnienia towarzysza Jacques Duclos

Lud Warszawy pozdrawia bohaterski lud Paryża który broni wielkiej sprawy pokoju — wspólnej sprawy wszystkich narodów Wielki wiec protestacyjny w Politechnice Warszawskiej

Akt niesłychanej prowokacji, jakim było bezprawne aresztowanie przez faszystowską policję francuska sekretarza Komunistycznej Partii Francji, przewodniczącego grupy parlamentarnej Jacques Duclos — wywołał najgłębsze oburzenie i gniew ludu Warszawy. Już w kilka godzin po opublikowaniu wiadomości o tym nowym nikczemnym gwałcie, dokonany na rozkaz amerykańskich imperialistów przez reakcyjny rząd francuski — tysiączne rzesze mieszkańców stolicy zgromadziły się w auli Politechniki na potężnym wiecu pod hasłem: „Żądamy uwolnienia towarzysza Duclosa!”.

Burzą oklasków powitano zajmujących miejsca w trybunie: członków Biura Politycznego KC PZPR: E. Ochab i S. Matuzewskiego, przewodniczącego CRZZ — W. Kłosewicza, członków KC PZPR — O. Długosiego, W. Dworakowskiego, I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR — W. Wiecha, wiceprzewodniczącego PKOP, przewodniczącego Związku Literatów Polskich — L. Kruczkowskiego, rektora Politechniki Warszawskiej — E. Warchałowskiego, sekretarza Zarządu Głównego ZMP — W. Ociepkę, literata S. Pollaka, przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych oraz przodowników pracy.

Wiecz zagal i sekretarza KW PZPR — W. Wiecha, który oświadczył m. in.: „Atak amerykańskich imperialistów i ich francuskich slugusów na meznego przywódcę mas pracujących Francji towarzysza Duclosa, aresztowanie redaktora naczelnego L'Humanité tow. Stilla i innych bojowników antyimperialistycznych jest próbą pozabawienia kierownictwa mas pracujących Francji, które w olbrzymich manifestacjach i na barykadach Paryża dał wyraz swej nienawiści do okupantów, wyraz swej zdecydowanej woli obrony pokoju.

Zebrał się, aby zamianować naszą solidarność z bohaterskim ludem Paryża i Francji w jego służebnej walce przeciw wrogom pokoju i ludzkości, aby przyłączyć się do żądania natychmiastowego uwolnienia towarzysza Duclosa aby wyraził swą wolę walki w obronie pokoju!”.

Po przemówieniu zrywa się burza oklasków, która wzmagają się jeszcze, gdy na trybunie staje przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosewicz. Przedstawia on bohaterską walkę ludu francuskiego przeciwko okupacji imperialistów amerykańskich — o wolność i pokój.

Słowa mówcy wywołują manifestację na cześć międzynarodowej solidarności mas pracujących. Potężne okrzyki: „Niech żyje Komunistyczna Partia Francji!”, „Precz z katem Korei — generałem dżumy Ridgwayem!”, „Precz z terrorem faszystowskim we Francji!”, długo wstrzymują strunami uli. Zabrani wstając z miejsc skandują: „Zwolnić Duclosa — zwolnić Duclosa!”.

Przemawia następnie Leon Kruczkowski. Jego słowa o niezłomnej woli wolności i pokoju narodu francuskiego, który

nie nigdy nie ugnie się pod faszystowskim terrorem okupantów amerykańskich, wywołują nowe, żywiołowe owacje na cześć bohaterskiej klasy robotniczej Francji, jej przywódców Maurice Thoreza i Jacques Duclosa.

W imieniu milionowych rzesz młodzieży polskiej piętnuje zdradziecy narodu francuskiego, który wtrącił do więzienia Jacques Duclosa i André Stilla — sekretarza ZG ZMP — W. Ociepkę. Gorąco i serdecznie broni owąca na cześć walczącej o pokój młodzieży francuskiej, na cześć Komsomolu i ZMP.

Na trybunie wstępuje sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — A. Morski, który odczytuje projekt rezolucji. Każde zdanie przyjmowane jest przez tysiące zebranych w auli potężnymi okrzykami, wyrażającymi solidarność z silami pokoju Francji i całego świata oraz potępienie dla slugusów imperializmu.

Gdy przewodniczący — W. Wiecha poddaje pod głosowanie projekt rezolucji, podnosi się w górze gęste las rąk. Opuszczając aulę, młodzież uczestnicząca w wiecu intonuje pieśń dokerów francuskich — pieśń czołowego oddziału francuskiej klasy robotniczej.

Aresztowanie Jacques Duclos jest wyrazem słabości i strachu imperialistów

W związku z aresztowaniem Jacques Duclos, Komitet Centralny PZPR przesłał do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej depeszę treści następującej:

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ
Paryż

W związku z bezprawnym aresztowaniem towarzysza Jacques Duclos, wybitnego i kochanego przez robotników przywódcę Waszej bohaterskiej Partii, wyrażamy nasze najgłębsze oburzenie z powodu tej niesłychanej prowokacji i zapewniamy Was o naszej niezłomnej i braterskiej solidarności z Waszym protestem i z Waszą walką.

W nikczemnej prowokacji wobec bohatera francuskiego ruchu oporu mas pracujących naszego kraju widzą akt faszystowskiego gwałtu, związanego ściśle z haniebnymi przygotowaniem wojennymi, przeciw ZSRR, przeciw Polsce i innym krajom demokracji ludowej, które znalazły swój wyraz w podpisaniu bońskich zmywów agresorów, stanowiącej groźbę również dla Francji. Aresztowanie Jacques Duclosa jest wyrazem słabości i strachu obecnych kół rządzących we Francji i ich amerykańskich mołodawców przed potężnym gniewem ludu francuskiego, przed niezłomną siłą wielkiego ruchu patriotycznego, któremu przewodzą partia Maurice Thoreza, Lud Francji swym przyjęciem zgotowanym generalnie dżumy, zbrodniarstwu wojennemu Ridgwayowi dowódcy dobitnie, że nie chce się stać i nigdy nie stanie się niemiem armią, które ma ginać pod komendą zjednoczonych oprawców z Kożedo i Oświecimia.

Polskie masy pracujące na wiecach i zgromadzeniach w całym kraju wyrażają swój gniew i oburzenie z powodu tej faszystowskiej prowokacji i domagają się natychmiastowego zwolnienia Jacques Duclosa. Polskie masy pracujące są głęboko przekonane, że bohaterski lud francuski, zahartowany w bojach, sławnej Partii jeszcze wyżej podniesie sztandar walki z rodzimymi i obcymi imperialistami o wyzwolenie społeczne, o prawdziwą niepodległość, o wolność i pokój.

Całym sercem łączymy się z Wami w tej świętej walce przeciwko ciemnym siłom reakcji i wojny. Wasz hart i dumna, niezłomna postawa jest nieocenionym wkładem do walki całego niezwykłego obozu obrońców pokoju, prawdziwych przyjaciół Francji.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Obie brygady wykonały 191 procent

(Telefonom z Gdańska)

PRZEBIEG WSPÓLZAWODNICZTWA ZŁOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka
W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO 175% BRYGADA IM. HIBNERA 170%
BRYGADZISTA: Józef Frankowski BRYGADZISTA: Józef Maluk

DATA	WYKONANIE	WYKONANIE
21.V	177%	170%
22.V	173%	170%
23.V	177%	177%
24.V	176%	180%
26.V	195%	180%
27.V	182%	185%

OD 28.V PROTESTUJĄC PRZECIWKO WOJENNEMU
UKŁADOWI OGÓLNEMU "OBIE BRYGADY PODNIOŚY
SWE ZOBOWIĄZANIA DO 190% NORMY DZIENNEJ

ZOBOWIĄZANIE 190% ZOBOWIĄZANIE 190%

28.V	191%	189%
29.V	191%	191%

Jak podawaliśmy, obie młodzieżowe brygady w Stoczni Gdańskiej, które podpisały między sobą umowę o współzawodnictwie, podniosły, na znak protestu przeciwko „układowi ogólnemu”, swoje zobowiązanie złotowe — do wykonywania codziennie 190 proc. normy.

W dniu 29 maja obie brygady „zremisowały” — wykonały po 191 proc. normy.

W brygadzie Frankowskiego wyróżnili się kol. Henryk Szulc i Władysław Hoppe.

Brygada Maluka uzyskała tak wysokie wykonanie normy dzięki dobrej organizacji pracy. Przed paroma dniami utworzono w brygadzie grupy po 2-3 członków, którzy pracują przy zleconym zadaniu od początku do końca (przedtem przy tym samym zadaniu pracowali często kilku kolegów na zmianę, co

powodowało i stratę czasu i pogarszało wyniki pracy).

Koleżdy z brygady Maluka twierdzą, że w dniu 29.V wykonali by z pewnością więcej, gdyby przez cały dzień mieli zapewniony front pracy. Podobnie i brygada Frankowskiego nie ma wystarczającej ilości zleceń na 30.V — Prosimy Dyrekcję Zakładu o usunięcie tych niedociągnięć.

NARADA PRZYJACIÓŁ I OPIEKUNÓW KSIĄŻKI

W salach Rady Państwa rozpoczęły się obrady Ogólnokrajowej Rady Bibliotekarzy poświęconej sprawom czytelnictwa. Na obrady przybyli bibliotekarze z całego kraju, ze wsi, miast i miasteczek, z bibliotek państwowych, społecznych, młodzieżowych. Na sali wśród szarych ubrań barwią się zielone koszule i czerwone krawaty zetempowców.

Obrady otworzył minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski stwierdzając, że zadaniem Rady jest „zmobilizowanie wszystkich działaczy na polu upowszechnienia czytelnictwa do zwiększenia wysiłków celem skuteczniejszego wykonywania książki w walce o pokój i Plan 6-letni”.

W przedmowa Narady zasiadł sekretarz KC PZPR Edward Ochab, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR Stefan Staszewski, wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, dyrektor Centralnego Zarządu Bibliotek Michałska, dyrektor Centralnego Urzędu Wydawniczego Karol Kuryluk, laureat Państwowej Nagrody Artystycznej Igor Neverly oraz przodujący bibliotekarze.

Przemówienie wytyczające podstawowe zadania bibliotekarzy — wygłosił tow. Ochab, podkreślając olbrzymie znaczenie pracy bibliotekarzy, kładąc przy tym szczególny nacisk na zagadnienie upowszechnienia czytelnictwa wśród młodzieży

szczególnie robotniczej, oraz na terenie wsi.

Referat pt. „Zadania bibliotekarstwa polskiego” wygłosił wiceminister Sokorski.

Charakterystyczne dotyczące wyniki upowszechnienia czytelnictwa tow. Sokorski szczególnie uwagę zwrócił na nieumiejętność należytą i planową propagandy polskiej literatury współczesnej. Należy książki współczesnych polskich pisarzy, mówiących o budowie socjalizmu w Polsce, doprowadzić jak najszybciej do rąk czytelnika.

Po przemówieniach przedstawiciel CUB i ZG ZLP potoczyła się dyskusja, a następnie odbył się wieczór literacki.

Jacques Duclos musi być natychmiast zwolniony Uroczysty apel Biura Politycznego FPK

Jacques Duclos został aresztowany.

Sekretarz FPK został aresztowany w środę wieczorem na rozkaz Pinay w wyniku ordynarnej prowokacji policyjnej.

Rząd wojny jest zaniepokojony. Czuję on, jak wzmagają się gniew ludu przeciwko polityce, która odbudowuje potęgę militarną i odwetowych Niemiec. Rząd wojny jest przerażony potężną falą manifestacji, które odbyły się w Paryżu i w całej Francji przeciwko Ridgwayowi, o pokój. Dlatego też powziął on wraz ze swymi panami amerykańskimi haniebną decyzję aresztowania Jacques Duclosa.

Biuro Polityczne FPK apeluje uroczysto do wszystkich ludzi pracy, do wszystkich demokratów, do wszystkich Francuzów, którym leży na sercu sprawa niepodległości ich ojczyzny i sprawa obrony poważnie zagrożonego pokoju, aby natychmiast wnieśli potężny nieodparty protest.

Trzeba, aby potężna fala rezolucji, manifestacji i strajków przeszła natychmiast przez stolicę i całą Francję.

Jacques Duclos musi być natychmiast zwolniony! Wzywamy klasę robotniczą i lud Francji, aby wymogły jego uwolnienie.

Wielka Przedzłotowa Narada Korespondencyjna POD HASŁEM: PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!

Sprawozdanie z XIV dnia obrad

System znakowania, wzajemna pomoc i specjalizacja pomagają nam w walce o jakość

PRZEWODNICZĄCA NARADA UDZIELIŁA GŁOSU BRYGADZISTCE PRZODUJĄCEJ BRYGADY MALARSKIEJ IM. HANKI SAWICKIEJ Z ZAKŁADÓW PORCELANY STOŁOWEJ W WĄBRZYCHU — TOW. CECYLII SELAK.

Towarzysze! Zabieram głos w naszej Przedzłotowej Naradzie poświęconej walce o wysoką jakość produkcji w imieniu mojej brygady. Chcielibyśmy podzielić się z Wami doświadczeniami naszej pracy. Najpierw kilka szczegółów. Porcelanę stołową maluje się ręcznie. Praca ta wymaga dużej dokładności i czystości, ponieważ najmniejsze niedociągnięcie powoduje brak w jakości i tym samym kwalifikuje gotowy produkt do niższego gatunku. Wiele też zależy od dobrego przygotowania przez nas tzw. „farby nadzłotkowej”, którą malujemy porcelanę. Jeżeli farba jest źle przygotowana, wtedy „kryje”: ona źle porcelanę i na malowanej np. filiżance — powstają maleńkie grudki obniżające wartość wyrobu.

Poza dokładnym przygotowaniem farby dużo uwagi musimy poświęcić na to, by malowany przedmiot był idealnie czysty, ponieważ w miejscach zanieczyszczonych kurzem lub tłuszczem farba nie „kryje” i po wypaleniu pozostają w tych miejscach białe plamy. Malowanie ręczne np. pasków filiżanki musi być wykonywane starannie tak, aby posiadały one jednakową szerokość i odcień. Dlatego musimy bardzo uważać na każdą część odcięcia farby. Ponieważ nie każdemu z nas przychodzi łatwo malowanie precyzyjnych pasków o jednakowej szerokości, postanowiliśmy pomagać sobie wzajemnie, aby wykonać plan brygady i jednocześnie nie obniżyć jakości pracy. I tak tow. Borecki np. ma

mniejszą wprawę w malowaniu linijek przy grubym pasku filiżanki, za to grube paski maluje bardzo starannie. Podzielił się więc naszą pracą w ten sposób, że tow. Borecki zamiast całości maluje tylko grube paski, a linijki maluje tow. Koral, który doszedł w tej dziedzinie do dużej wprawy.

Dzięki takiemu rozłożeniu pracy, przestrzeganiu czystości i dokładności podczas malowania — brygada nasza przekracza swe plany ilościowe i jakościowe.

Postanowiliśmy zupełnie zlikwidować brak. W zrealizowaniu tego postanowienia pomoże nam wzajemna kontrola pracy i system znakowania swego rodzaju odpowiedzialną cyfrą. Każdy z członków naszej brygady posiada swój numer, którym znaczy malowany przez siebie przedmiot. Jeżeli brak nacechowany jest numerem jednego z członków brygady, to wiemy, kto go malował i możemy zwrócić na niego szczególną uwagę, pomóc mu w ulepszeniu jego pracy.

Proponujemy, by ten system znakowania zastosowały te zakłady pracy, w których trudno jest jeszcze dociec kto produkuje brak. Braków nie wolno nam produkować. Musimy pamiętać zawsze o tym, że wyprodukowanie brak oznacza rzeczywiste niewykonanie planu i powoduje podwyższenie kosztów własnych produkcji.

Na zakończenie pragnę jeszcze powiedzieć, że nasza brygada walczy obecnie o tytuł najlepszej w zakładach.

RYWALIZUJEMY Z BRYGADĄ TOW. JANINY MARCISZ, KTÓRA DOTYCHCZAS OSIĄGA WRAWDZIE LEPSZE OD NAS WYNIKI ILOŚCIOWE, ALE DO NASZEJ JAKOŚCI JEJ JESZCZE DALEKO. POSTANOWILIŚMY SOBIE, ŻE PODWYŻSZAJĄC NADAL JAKOŚĆ, POBIJEMY BRYGADĘ TOW. MARCISZ I POD WZGLĘDEM ILOŚCI.

Blyskawica SZTANDARU MŁODYCH Nr.6

30.V.52 r.

2a 52 dni 2 lot!

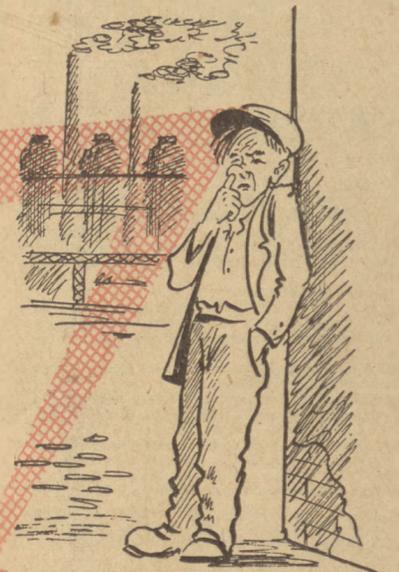
Józef Hajduk

KADOWACZ WIELKICH PIECÓW
HUTY „FLORIAN”
NAŁOGOWY NIERÓB, OBIBOK I LEŃ
W MAJU OPUŚCIŁ 9 DNIÓWEK
UTRUDNIA WYKONANIE PLANÓW
PRODUKCYJNYCH

Pietnujcie
BUMELANTÓW!

nie porzucajcie im
KRASC WASZEJ PRACY!

WYTNIJ i WYWIEŚ W SWOIM ZAKŁADZIE PRACY, WSI, SZKOLE!





Co wiesz o Złocie?

Niesłusznie wybraliście już delegatów na Złot — koledzy z brygady traktorowej w Nowej Wsi

Kol. Wiktor Grunwald z Nowej Wsi w pow. Oświęcim, biorąc udział w konkursie na najlepszą korespondencję tygodnia, przysłał do redakcji list, w którym pisze m. in.: „Jak okiem spojrzysz — poła spółdzielni produkcyjnej. Obok drogi gorączkowo pracują traktory — to zetem-powska brygada traktorystów ze spółdzielni produkcyjnej w Nowej Wsi walczą o wykonanie czynu złotowego. Brygada wykonała zobowiązanie na czas urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja, osiągając 220 proc. normy. Przejduje w brygadzie kol. Władek Skowroński. On też zaproponował podjęcie zobowiązania złotowego — zorać 50 ha ziemi pod ziemniaki, buraki i jarzyny — ponad plan. Po zastanowieniu wyświadczył projekt przyjęty. W ten sposób koledzy chcą się przyczynić do szybszej realizacji Planu 6-letniego. Na tym samym zebraniu, na którym podjęto zobowiązanie wybierano delegatów na Złot. Pierwsze głosy padły na Władka, a dalsze na Stefana Łukasika i Józefa Rajdę. Oni wszyscy są przewodnikami w pracy, czołowymi traktorystami, do-brymi kolegami. Ich maszyny są wzorem dla drugich. Tych ludzi spółdzielnia bardzo ceni. Za ich pośrednictwem akcja siewna została przeprowadzona w 6 dni. Zobowiązanie realizują. Ale trudności są na każdym kroku. A oto jedna z nich. Gdy pewnego wieczoru traktory wróciły z pola, kierownik punktu zapośredniczenia oświadczył, że na drugi dzień traktory będą musiały stanąć, gdyż nie ma paliwa. Władek Skowroński bardzo się zmartwił. „To dopiero dzisiaj wiecie, że paliwa nie ma” — odpowiedział. Pojechał potem późną nocą do miasta po paliwo. Wrócił po północy. Rano traktory znów wyruszyły na pola. Oto początek walki młodych przewodników o realizację podjętych zobowiązań przedzłotowych, przewodników, którzy są dla innych przykładem w pracy i których młodzież obdarza szacunkiem i zaufaniem. Tyle kol. Grunwald, jak wynika z listu młodzie traktorystów pracują bardzo ofiarnie. Koledzy z brygady traktorystów w spółdzielni w Nowej Wsi w pow. Oświęcim wypełnili, jednak poważny błąd — wybrali już trzech delegatów na Złot, choć przecież współzawodnictwo o prawo wyjazdu na Złot nie jest wcale skończonym i nikt nie może dziś przewidzieć, kto w nim jeszcze zwycięży.

Wybory, dokonane w tej brygadzie są więc nieważne. Nie wątpimy, że skoro koledzy z Nowej Wsi uznali za przodujących Skowrońskiego, Łukasika i Rajdę, to widocznie towarzysze ci obecnie na to zaspokaja. Ale niewiadomo jeszcze, czy do końca czerwca nie wyprzeda ich inni — przecież całe znaczenie Złota i pracy przedzłotowej polega na tym, że wychowuje ono nowych przewodników, że podciąga całą młodzież. Na Złot pojedą najlepsi. Nie znaczy to jednak, że o prawo uczestniczenia w Złocie mogą ubiegać się tylko ci, którzy już są przewodnikami w pracy, którzy dawno wyróżniają się w pracy. Apel ZG ZMP wezwał do czynu złotowego dla umocnienia sił naszej Ojczyzny całą młodzież polską i na ten apel stanęły setki tysięcy chłopców i dziewcząt. W okresie współzawodnictwa przedzłotowego młodzież rozwija wiele pomysłów, dokłada starań, by zo-

stać przodownikiem i wielu się to udaje. Czytaliście niedawno, że młodzieżowa brygada wytypowała z huty im. Dzierżyńskiego srowadzoną przez kol. Niećwicę, która powstała dopiero 12 maja, dokonała wspaniałego czynu, który nie udało się dotąd nikomu w Polsce, nawet najbardziej doświadczonym — dwóch szybkościowych wytopów w ciągu jednej zmiany. Z pewnością i Wy — Koledzy z brygady traktorystów w spółdzielni produkcyjnej w Nowej Wsi — marzycie o dokonaniu wielkiego czynu dla Ojczyzny, czynu, którym zasłużylibyście sobie na wyjazd na Złot. W Waszej pracy pomagają Wam będzie Partia, organizacja, a na pewno i zarząd spółdzielni. Niesłusznie więc wybierając już delegatów zamykacie reszcie kolegów drogę do Warszawy. Pomyślcie i o tym, że na Złot mogą pojechać także ca-

łe, produkujące brygady — i Wasza wiec brygada — o ile wysunie się na czoło brygad traktorowych w powiecie i województwie, może zostać wybrana przez młodzież. Tak więc trzeba unieważnić wybór delegatów, wciągnąć do współzawodnictwa o prawo uczestniczenia w Złocie wszystkich kolegów. W drugiej połowie czerwca na zebraniu całej młodzieży komisja współzawodnictwa złotowego ogłosi, która brygada, jacy koledzy zwyciężyli we współzawodnictwie złotowym, po czym młodzież poprzez głosowanie ostatecznie wybierze delegatów na Złot. Weźcie się więc Koledzy o sto do pracy — na Złot pojedzie ten, kto zwycięży we współzawodnictwie przedzłotowym i zostanie wybrany przez młodzież — niezależnie od tego czy dawno jest przewodnikiem pracy, czy dopiero od paru miesięcy.

leńczych ludów ciemnoźnnych, to groźne niebezpieczeństwo dla kolonializmu i imperializmu. Pajak amerykański postaral się więc schwytają go w swe sieci.

Szczególna punktualność
W Cannes we Francji odbywa się doroczny Festiwal Filmowy. Prasa francuska podaje, że w dniu, kiedy wyświetlano amerykański film pt. „Amerykanin w Paryżu”, do Cannes zawinęło kilka jednostek... floty wojennej Stanów Zjednoczonych, a marynarze amerykańscy wypełnili festiwalową salę kinową. Na stepnie okręty wojenne odłamy na trzy dni do Gibraltaru. W ciągu tych trzech dni nie wyświetlano żadnego filmu amerykańskiego. Na 3-go, 4-go i 8-go maja zapowiedziane było wyświetlanie dalszych 3 filmów amerykańskich. I o dziwo, 2-go maja rano do Cannes zawinęły trzy krążowniki U.S.Navy, a 3-tych marynarzy i żołnierzy zjawili się w Pa-

ku Festiwalowym akurat w momencie, gdy rozpoczęło się wyświetlanie filmu dokumentalnego pt. „Made in USA”. Ta szczególna „punktualność” amerykańskich okrętów wojennych i ten nader swoisty sposób „popierania” filmów amerykańskich są aż zbyt wymowne — stwierdza prasa paryska.

Na przeszkolenie do New Yorku
Przekłój policji paryskiej Baylot, znany z okrucieństwa i sadyzmu, z jakim tłumi wszelkie manifestacje robotnicze, wyjechał na 12 dni do Stanów Zjednoczonych. Jak podaje prasa francuska, ma on w czasie swego pobytu w USA „zapoznać się z organizacją policji nowojorskiej”. Okupant amerykański uważa, jak widać, że pan Baylot nie dość krwawo rozprawia się z robotnikami francuskimi i że przyda mu się odpowiednie przeszkolenie w policji nowojorskiej.



Okupant amerykański uważa, jak widać, że pan Baylot nie dość krwawo rozprawia się z robotnikami francuskimi i że przyda mu się odpowiednie przeszkolenie w policji nowojorskiej.

BRYGADA Z TORU NR 41 (II) KRYZYS

„Jakże miło wykonać trudne zadanie, osiągnąć sukces. Chłopcy z brygady im. gen. Karola Świerczewskiego aż „pławią się” w uczuciu zadowolenia. „No cóż, swoje się zrobiło — powiadają nie bez o-drobiny zarozumiałości. — Na „wagonówce” była tradycja niewykonywania planów. A my, jakby nie było, już w pierwszym miesiącu istnienia naszej brygady, swój plan wykonaliśmy!”

— Można odparować. Przeciwnie, wyciągnąć się, włożyć najlepsze ubranie i przyjemnie wykorzystać premie, uzyskaną w efekcie zwycięstwa. Wprawdzie jutro jest też dzień roboczy. Zaczyna się nowy miesiąc, ale nie bładźmy przesadnie, żaden przyzwyczajony długostanowiec nie forsuje się z początku biegu. Kwiecień zaczyna się więc w brygadzie od bezstroskich pogwarek, od manifestacyjnego zapalania papierosa na hali produkcyjnej, na której paląc „niby nie wolno”. Jeśli ktoś ma jednak za sobą taki sukces jak on!, to takie drobne uchybienie powinno mu chyba uść na sucho!

Po kilku dniach dobry humor przestaje dopisywać chłopcom. Nikt im już nie gratuluje, przeciwnie, ten i ów mruknie przechodząc: — Za bardzo sobie folgujecie, Ruszcie się wreszcie, bo w tym miesiącu „nawalicie”... — Schowajcie te rady dla siebie — odcina się brygada, ale jakoś leniwie.

Brygada ziewa
Tuszyński ziewa szeroko zakładając któryś tam zderzak z kolei. Następny zderzak czeka długo na swoją kolejkę. Chłopak oparł się o wagon i zamyslił się. „Jeszcze przed wstąpieniem do brygady złożył podanie do PKP — Toruń. Prosił o przyjęcie go jako pomocnika maszynisty. Wczoraj otrzymał odpowiedź odmowną. Nie potrzebują pomocników, mają ich dosyć. W Tuszyńskim rośnie uczucie zawodu. Od dziecka marzył o jeździe na parowozie... Wesola robota! Rano wyjeżdżasz z Bydgoszczy czy Torunia — wieczorem jesteś na przykład w Warszawie...”

Jeżdżąc na parowozie można bić nowe rekordy i można poznać cały kraj. „A tu na „wagonówce” — z niechęcią — rozważa Tuszyński — nuda. Brygada też mu się właściwie nudziła. W zeszłym miesiącu było niejako-rzej, ale jak długo można za-lakodać zderzaki? Jednostajna robota...”

— Mam już tego wszystkiego po dziurki w nosie — mówią do kolegów — „zderzaków”. — ZMP musi mi pomóc w uzyskaniu miejsca na parowozie. „Może ten Tuszyński ma rację — zaczyna ją zastanawiać się chłopcy. — Po co na przykład Wojciechowski ta cała brygada? Przecież jego marzeniem jest szkoła dla radiotechników...”

Obieżywiatowi — Grusze przypomnia się nagle, że zamierzał do Zakładów z zamierzeniem pracowania w orkiestrze, a nie na „wagonówce”. Jego nieszcześliwa mina mówi wszystkim, którym nie zdążył o tym powiedzieć, że Gruska jest pokrzywdzony i niezadowolony. Wzdłuż toru — na „pułdach” wagonów i przy podnośniku obok rozpięających swoje „krzywdy” chłop-ców — wyrasta co chwila Kotłęga. Już „z natury” szczupły i bład — chudnie w oczach. Radzi, uczy, zachęca do pracy. Pawlakowi, który zamiast nowej podkładki do osi — zakłada starą, wypalona, wymyślał ostro, boleśnie, nie podnosząc głosu. — Dlaczego nie mogę sobie z nimi poradzić — męczy się. „Te niechlujstwa w robocie, zbyt długie pogawędki w czasie pracy, to spuszczone na kwintę nosy mają poważne przyczyny, towarzyszu brygadziści!”

Wasze słowa — „Trzeba do-brze pracować... nie są właściwym lekarstwem na choroby brygady. Potrzebuje ona bardziej przekonywających słów i jeszcze innej rady, niż ta, jak wkręcić jakąś srubę. Chłopcy nudzą się, bo nie zdają sobie jasno sprawy z celu swej pracy. Wydaje im się nie ważna i mało potrzebna, a przez to „mało atrakcyjna”. Sa młodzi i pragną dokonywać rzeczy wielkich. Tymczasem dzień po dniu widzą więź zderzaki czy pogięte ramy wagonów, które trzeba wyprostować. Nie widzą tysięcy pociągów towarowych krążących po kraju. Nie widzą związku pomiędzy tempem i jakością swojej pracy a wzrostem potężnej Nowej Huty czy słonecznego MDM u, dokąd tak chętnie pojechaliby pracować. I na czarnej tablicy, wiszącej nad torem, w rubryce za-ległości — kontroler co dzień wpisuje wyższą cyfrę, 9 zaległych wagonów, 11-cie, 9 kwietnia — 14-ście...”

Towarzysz Lewandowski nie rozumie
Tow. Lewandowski i towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP przestają cokolwiek rozumieć. Popełnili błąd powołując do życia brygadę w sposób administracyjny. Ale przecież brygada nie zalamala się. Już w pierwszym miesiącu chłopcy pokazali, co potrafili. Organizacja trozcy się o brygadę. Ile rozumu przeprowadzono z Kotlegą na temat trudności produkcyjnych! Ile razy on, Lewandowski sam biegł i walczył o tlen dla spawaczy...

Praca uświadamiająca, polityczna i społeczne wychowanie brygady? Jakto... Przecież wykonanie planu w marcu to chyba miernik uświadomienia... Tow. Lewandowski odbywa znów naradę z towarzyszami partyjnymi w „wagonówce”, z kierownictwem. Ustalają: dajmy brygadzie młodego, dobrego kierownika robot, tow. Mąkę z parowozowni...

Przewodniczącemu wydaje się, że znalazł nowe skuteczne lekarstwo na chorobę brygady, a tu tylko półśrodek — prosek na ból głowy zamiast skomplikowanej kuracji. „A Wy?! Wy co robicie?... W hutach, kopalniach, w miastach i na wsi ludzie czekają na transporty materiałów budowlanych, żywności, ubrań... Nie doczekają się! Transport nie nadejdzie... Bo brygada młodzieżowa im. gen. Karola Świerczewskiego w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy nie wyremontowała na czas wagonów...”

— Nie dopuście chyba do tego Zlikwidujecie załogę! Zlikwidujecie ją w pewno, jeśli tylko zechcecie. Niektórzy mówią wprawdzie, że to niemożliwe. Pomyślcie jednak, ile rzeczy „niemożliwych” dokonujemy w kraju. Na 11 „straconych pozycjach” radziła już sobie młodzież... Mąka spogląda niepewnie na Kotlegę, Kotłęga na Przechowskiego. Tuszyński ociera brudną ręką czoło: „Niby racja. Kilka lat temu nikt by nie uwierzył, że można przejechać na parowozach tyle kilometrów bez remontu głównego i bez plukania kotła. Ci, którzy tego dokonali, na pewno stłyszeli setki razy: „to niemożliwe, nie dacie rady...”

— A może jednak damy radę — myśla chłopcy i gorączkowo szukają usprawiedliwienia dla samych siebie. — To nie nasza wina! To jnni źle pracują... Gruska roz-wodzi się szeroko nad niedociągnięciami warsztatów pomocniczych, że nity nie pasują do otworów, że wciąż brakuje haków ciągowych... Jakże gorzko jednak oszukiwać samych siebie. Czy nie znaleździe się nikt, kto wskaże

drogę wyjścia, pomoże uratować honor brygady? 19-tego kwietnia brygada zalega z remontem 18-tu wagonów. Nie wykona planu, a zbliża się 1 Maja i zobowiązanie całej załogi „wagonów” brzmi: Tym razem nie zawiedziemy. Plan musi być wykonany!

Zaskakujące pytanie
Więść o rozkładzie brygady dociera do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Przewodniczący, tow. Krupka, przychodzi na tor 41-szy i zadaje proste, a zaskakujące wszystkich pytanie: „Co macie zamiar zrobić, żeby wykonać plan miesięczny?”

Przeglądają mu się uważnie... A ten co za jeden? Nawet małe dziecko zrozumie, że z planem już kłapa... Przewodniczący nie kapituluje: „...Koledzy, to nie żarty! Patrzy na Was cała załoga Zakładów. Nie wolno Wam ziewać. A Wy?! Wy co robicie?... W hutach, kopalniach, w miastach i na wsi ludzie czekają na transporty materiałów budowlanych, żywności, ubrań... Nie doczekają się! Transport nie nadejdzie... Bo brygada młodzieżowa im. gen. Karola Świerczewskiego w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy nie wyremontowała na czas wagonów...”

— Nie dopuście chyba do tego Zlikwidujecie załogę! Zlikwidujecie ją w pewno, jeśli tylko zechcecie. Niektórzy mówią wprawdzie, że to niemożliwe. Pomyślcie jednak, ile rzeczy „niemożliwych” dokonujemy w kraju. Na 11 „straconych pozycjach” radziła już sobie młodzież... Mąka spogląda niepewnie na Kotlegę, Kotłęga na Przechowskiego. Tuszyński ociera brudną ręką czoło: „Niby racja. Kilka lat temu nikt by nie uwierzył, że można przejechać na parowozach tyle kilometrów bez remontu głównego i bez plukania kotła. Ci, którzy tego dokonali, na pewno stłyszeli setki razy: „to niemożliwe, nie dacie rady...”

— A może jednak damy radę — myśla chłopcy i gorączkowo szukają usprawiedliwienia dla samych siebie. — To nie nasza wina! To jnni źle pracują... Gruska roz-wodzi się szeroko nad niedociągnięciami warsztatów pomocniczych, że nity nie pasują do otworów, że wciąż brakuje haków ciągowych... Jakże gorzko jednak oszukiwać samych siebie. Czy nie znaleździe się nikt, kto wskaże

drogę wyjścia, pomoże uratować honor brygady? 19-tego kwietnia brygada zalega z remontem 18-tu wagonów. Nie wykona planu, a zbliża się 1 Maja i zobowiązanie całej załogi „wagonów” brzmi: Tym razem nie zawiedziemy. Plan musi być wykonany!

Zaskakujące pytanie
Więść o rozkładzie brygady dociera do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Przewodniczący, tow. Krupka, przychodzi na tor 41-szy i zadaje proste, a zaskakujące wszystkich pytanie: „Co macie zamiar zrobić, żeby wykonać plan miesięczny?”

Przeglądają mu się uważnie... A ten co za jeden? Nawet małe dziecko zrozumie, że z planem już kłapa... Przewodniczący nie kapituluje: „...Koledzy, to nie żarty! Patrzy na Was cała załoga Zakładów. Nie wolno Wam ziewać. A Wy?! Wy co robicie?... W hutach, kopalniach, w miastach i na wsi ludzie czekają na transporty materiałów budowlanych, żywności, ubrań... Nie doczekają się! Transport nie nadejdzie... Bo brygada młodzieżowa im. gen. Karola Świerczewskiego w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy nie wyremontowała na czas wagonów...”

— Nie dopuście chyba do tego Zlikwidujecie załogę! Zlikwidujecie ją w pewno, jeśli tylko zechcecie. Niektórzy mówią wprawdzie, że to niemożliwe. Pomyślcie jednak, ile rzeczy „niemożliwych” dokonujemy w kraju. Na 11 „straconych pozycjach” radziła już sobie młodzież... Mąka spogląda niepewnie na Kotlegę, Kotłęga na Przechowskiego. Tuszyński ociera brudną ręką czoło: „Niby racja. Kilka lat temu nikt by nie uwierzył, że można przejechać na parowozach tyle kilometrów bez remontu głównego i bez plukania kotła. Ci, którzy tego dokonali, na pewno stłyszeli setki razy: „to niemożliwe, nie dacie rady...”

— A może jednak damy radę — myśla chłopcy i gorączkowo szukają usprawiedliwienia dla samych siebie. — To nie nasza wina! To jnni źle pracują... Gruska roz-wodzi się szeroko nad niedociągnięciami warsztatów pomocniczych, że nity nie pasują do otworów, że wciąż brakuje haków ciągowych... Jakże gorzko jednak oszukiwać samych siebie. Czy nie znaleździe się nikt, kto wskaże

drogę wyjścia, pomoże uratować honor brygady? 19-tego kwietnia brygada zalega z remontem 18-tu wagonów. Nie wykona planu, a zbliża się 1 Maja i zobowiązanie całej załogi „wagonów” brzmi: Tym razem nie zawiedziemy. Plan musi być wykonany!

Zaskakujące pytanie
Więść o rozkładzie brygady dociera do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Przewodniczący, tow. Krupka, przychodzi na tor 41-szy i zadaje proste, a zaskakujące wszystkich pytanie: „Co macie zamiar zrobić, żeby wykonać plan miesięczny?”

Przeglądają mu się uważnie... A ten co za jeden? Nawet małe dziecko zrozumie, że z planem już kłapa... Przewodniczący nie kapituluje: „...Koledzy, to nie żarty! Patrzy na Was cała załoga Zakładów. Nie wolno Wam ziewać. A Wy?! Wy co robicie?... W hutach, kopalniach, w miastach i na wsi ludzie czekają na transporty materiałów budowlanych, żywności, ubrań... Nie doczekają się! Transport nie nadejdzie... Bo brygada młodzieżowa im. gen. Karola Świerczewskiego w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy nie wyremontowała na czas wagonów...”

— Nie dopuście chyba do tego Zlikwidujecie załogę! Zlikwidujecie ją w pewno, jeśli tylko zechcecie. Niektórzy mówią wprawdzie, że to niemożliwe. Pomyślcie jednak, ile rzeczy „niemożliwych” dokonujemy w kraju. Na 11 „straconych pozycjach” radziła już sobie młodzież... Mąka spogląda niepewnie na Kotlegę, Kotłęga na Przechowskiego. Tuszyński ociera brudną ręką czoło: „Niby racja. Kilka lat temu nikt by nie uwierzył, że można przejechać na parowozach tyle kilometrów bez remontu głównego i bez plukania kotła. Ci, którzy tego dokonali, na pewno stłyszeli setki razy: „to niemożliwe, nie dacie rady...”

— A może jednak damy radę — myśla chłopcy i gorączkowo szukają usprawiedliwienia dla samych siebie. — To nie nasza wina! To jnni źle pracują... Gruska roz-wodzi się szeroko nad niedociągnięciami warsztatów pomocniczych, że nity nie pasują do otworów, że wciąż brakuje haków ciągowych... Jakże gorzko jednak oszukiwać samych siebie. Czy nie znaleździe się nikt, kto wskaże

drogę wyjścia, pomoże uratować honor brygady? 19-tego kwietnia brygada zalega z remontem 18-tu wagonów. Nie wykona planu, a zbliża się 1 Maja i zobowiązanie całej załogi „wagonów” brzmi: Tym razem nie zawiedziemy. Plan musi być wykonany!

Zaskakujące pytanie
Więść o rozkładzie brygady dociera do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Przewodniczący, tow. Krupka, przychodzi na tor 41-szy i zadaje proste, a zaskakujące wszystkich pytanie: „Co macie zamiar zrobić, żeby wykonać plan miesięczny?”

Przeglądają mu się uważnie... A ten co za jeden? Nawet małe dziecko zrozumie, że z planem już kłapa... Przewodniczący nie kapituluje: „...Koledzy, to nie żarty! Patrzy na Was cała załoga Zakładów. Nie wolno Wam ziewać. A Wy?! Wy co robicie?... W hutach, kopalniach, w miastach i na wsi ludzie czekają na transporty materiałów budowlanych, żywności, ubrań... Nie doczekają się! Transport nie nadejdzie... Bo brygada młodzieżowa im. gen. Karola Świerczewskiego w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy nie wyremontowała na czas wagonów...”

— Nie dopuście chyba do tego Zlikwidujecie załogę! Zlikwidujecie ją w pewno, jeśli tylko zechcecie. Niektórzy mówią wprawdzie, że to niemożliwe. Pomyślcie jednak, ile rzeczy „niemożliwych” dokonujemy w kraju. Na 11 „straconych pozycjach” radziła już sobie młodzież... Mąka spogląda niepewnie na Kotlegę, Kotłęga na Przechowskiego. Tuszyński ociera brudną ręką czoło: „Niby racja. Kilka lat temu nikt by nie uwierzył, że można przejechać na parowozach tyle kilometrów bez remontu głównego i bez plukania kotła. Ci, którzy tego dokonali, na pewno stłyszeli setki razy: „to niemożliwe, nie dacie rady...”

— A może jednak damy radę — myśla chłopcy i gorączkowo szukają usprawiedliwienia dla samych siebie. — To nie nasza wina! To jnni źle pracują... Gruska roz-wodzi się szeroko nad niedociągnięciami warsztatów pomocniczych, że nity nie pasują do otworów, że wciąż brakuje haków ciągowych... Jakże gorzko jednak oszukiwać samych siebie. Czy nie znaleździe się nikt, kto wskaże

drogę wyjścia, pomoże uratować honor brygady? 19-tego kwietnia brygada zalega z remontem 18-tu wagonów. Nie wykona planu, a zbliża się 1 Maja i zobowiązanie całej załogi „wagonów” brzmi: Tym razem nie zawiedziemy. Plan musi być wykonany!

Zaskakujące pytanie
Więść o rozkładzie brygady dociera do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Przewodniczący, tow. Krupka, przychodzi na tor 41-szy i zadaje proste, a zaskakujące wszystkich pytanie: „Co macie zamiar zrobić, żeby wykonać plan miesięczny?”

KWATKI Z ATLANTYKIEJ

Pajęcza sieć
Kubańska policja wojskowa aresztowała i osadziła w obozie koncentracyjnym w Tiscornia i je-go żonę, René Depestre i jego żonę, Depestre przebywał przez wiele lat na studiach we Francji. Nie mogąc na razie powrócić do swego kraju, gdzie brat jego został uwieziony, a książki poety publicznie spalone, Depestre udał się na Kubę, dokąd z łatwością uzyskał wizę wjazdową. Była to, jak się okazało, pułapka. Chodziło po prostu o to, by schwytając i uwiezając postępowego poe-tę, który talent swój i pióro oddał całkowicie sprawie o wolność, pokój i sprawiedliwość. Postępowy poeta-bojownik na Haiti to potężny bodziec dla walk wyzwolenia.

KWATKI Z ATLANTYKIEJ

Szczególna punktualność
W Cannes we Francji odbywa się doroczny Festiwal Filmowy. Prasa francuska podaje, że w dniu, kiedy wyświetlano amerykański film pt. „Amerykanin w Paryżu”, do Cannes zawinęło kilka jednostek... floty wojennej Stanów Zjednoczonych, a marynarze amerykańscy wypełnili festiwalową salę kinową. Na stepnie okręty wojenne odłamy na trzy dni do Gibraltaru. W ciągu tych trzech dni nie wyświetlano żadnego filmu amerykańskiego. Na 3-go, 4-go i 8-go maja zapowiedziane było wyświetlanie dalszych 3 filmów amerykańskich. I o dziwo, 2-go maja rano do Cannes zawinęły trzy krążowniki U.S.Navy, a 3-tych marynarzy i żołnierzy zjawili się w Pa-

Stanisław KOWALEWSKI

PATHEMORTE

Kiedy w początkach marca przyjechałem do W., nad miastem wisiała gęsta mgła. Na ulicach leżał brudny, zmieszany z błotem śnieg. Mgła potęgowała uczucie zimna. Ludzie przemysłali się pospiesznie po ulicach. Z okien biur i urzędów błyskało żółtawe światło lamp, choć była 10-ta rano. I na ulicach nie gaszono latarni. Wyglądały jak kście-życze na nieopogodzie, w radujących liściach czarne, ponure mury kamienne pokryte były wilgocią. Wielkie, nabrzmiałe krople, jak po ulewie, toczyły się po murach. Ze wzgórza, położonego nieco z tyłu między domami, ziędziali małe chłopcy na przemyślnych nartach, zrobionych z desek przywiązanych sznurkami do butów. — Gimnazjum Górnicze, gdzie? — zawołałem w stronę maćw. — Na wycięgi wolałi: — Tam! — Tam pan pójdzie! — wskazując na prowadzącą w bok drogę, na której rzędem stały wysokie budynki. — Czerwony dom! Na końcu! — zawołał z szczytu wzgórzka stojący na nartach mały chłopak z czarną, kędzierzawą czupryną i nagle odepchnął się kijkami, spadając zszusem po zboczu. Ruszyłem w ulicę Świdnicką. Domy były tu podobne do siebie, ze ścianami krytymi zielonkawym tynkiem. W głębi ulicy stał trzypiętrowy gmach z czerwonej cegły, z wieżyczkami krytymi poczer-niałą blachą. Na niewielkiej tablicy napis: „Gimnazjum i Liceum Górnicze im. Wincentego Pstrowskiego”. Za drzwiami z ciężkiego, masywnego żelaza, znajdowało się przejście. Szerokie schody z żółtego kamienia wiodły w bok na lewo. U drugiego wylotu przejścia widać było rozległe, jak w koszarach podwórze, otoczone budynkami. Wokół było pusto. Zaczęłam iść w górę po złotych schodach. Na półpiętrze stał duży plac orientacyjny. Gabinet dyrektora i jego zastępcy znajdowały się na II piętrze. Za jasnym sosnowym biurkiem siedzi naprzeciw mnie dyrektor szkoły. Szcupły, wysoki mężczyzna w wytarłym brązowym garniturze. Pod marynarką ma wysoko zapinany szary sweter, szyja okrojona ciepłymi szalikami. — Właściwie nie powinienem dziś przychodzić do szkoły. Jestem silnie przeziębiony. Ale czy to człowiek ma czas w domu chorować? — uśmiecha się, mówi przytłumionym, chrypliwym głosem. Patrz na mnie oczy brązowe, lśniące, pełne życia i ciekawości. — Ciemne włosy są gęsto przetykane nitkami siwizny, skronie prawie srebrne. Z twarzy dyrektora nie schodzi grymas, jakby trochę zerkniąłby. Jednak to wrażenie miją momentalnie, gdy zaczyna mówić. Oczy jego zapalają się, patrzy ciepło w oczy rozmówcy, zdają się śmiać. Ten człowiek mówiący ma rozemiane oczy. — Dobry są chłopcy. Mało powiedzied — dobrzy. Trzeba widziec ich, jak pracują na kopalni, jak agitują górników. Rozmawialiście z nimi? Mówili pewno o sporach z nauczycielami. No, racja, różni są wśród nas. Wychowujemy się przecież i my — nauczyciele. Wrastamy w socjalizm. Jak w ogniu, w ciągłej walce. My i nasi chłopcy. Młilecąż sięga do szuflady biurka. Szpera w niej przez dłuższą chwilę. Wyciąga małe pudełko od zapalek, otwiera je. Z waty wypadają dwa podłużne kawałki metalu. Kładzie je przede mną na biurku. Biorę w rękę. Pociski rewolwerowe. Jeden ma splaszczony koniec.

POWIEŚĆ DICKENSA

Obok wybitnego pisarza francuskiego Balzaka, Dickens należy do klasyków zachodnio-europejskich, których twórczość przeżywa w Polsce Ludowej swoją „drugą młodość”. Większość jego powieści wydanych po wojnie ukazała się w nowych, na ogół bardzo dobrych przekładach. Dotychczas dotarły do rąk czytelników następujące książki: „Klub Pickwicka” (Pantostwy Instytut Wydawniczy), „Dawid Copperfield”, „Wielkie nadzieje”, „Ciekłe czasy”, „Nasz wspólny przyjaciel” i pierwszy tom „Martina Chuzzlewita” (wszystkie nakładem „Książki i Wiedzy”). „Czytelnik” zapowiada w tym roku dwie powieści: „Dombey i syn” i „Nicholas Nickleby”, a „Książka i Wiedza” oprócz drugiego tomu „Martina” — szkice z podróży po Ameryce. Płon jak widać, bardzo bogaty, dający uzasadnione prawo do radości: Dickens, wielki pisarz XIX wieku, powraca do nas, przyjęty godnie przez nowego, łaknącego dobrej literatury czytelnika. Dickensowi udało się to, czego nie potrafili dokonać współcześni mu pisarze angielscy: pozyskać lud dla literatury angielskiej. Wprowadził do powieści klasę społeczną, która dotychczas była tam intruzem. Dickens, jak nikt inny, dostrzegł bezmiar upodlenia, na które Anglia skazała pracujące lub zdekla-sowane masy ludowe. Podał bezbłędnie krytyce wszystkie instytucje życia publicznego burżuazji Anglii, a więc sądownictwo, domy pracy, szkolnictwo, wyszkolniczeń dzieł itp. Pokazał w krzywym zwierciadle satyrę intrygi parlamentarne, obłudę kapitalistycznej moralności, zadrwał z angielskiej arystokracji. On pierwszy wypro-wadził na światło dzienne postacie z obydniw dzielnicy robotniczych Londynu, z piwnic pozabawionych światła i słonecz- z melin złodziejskich i cuchnących przytuloków. Dickens upomniał się również o prawa najbardziej bez-cywnych ofiar swojej epoki — niezapomniane. Takimi są „Oliver Twist” i „Dawid Copperfield” i „Mala Dorrit”.

Tam gdzie wypisywał recepty na bolączki społeczne — często zawodził. Kapitalista Dickensa są zwykle nierealnymi fantastami, bądź martwymi manekinami. Wśród postaci z ludu najmniej przekonują sylwetki robotników fabrycznych i ryśowane schematycznie i bez głębszego zrozumienia ich sytuacji społecznej. Najlepsze postacie Dickensa pochodzą z pogranicza warstw społecznych, że środowiska zubożającego drobno-mieszczanstwa i lumpenproletariatu. Tam jednak, gdzie Dickensa nie krepował reformator społeczny, jego utwory osią-gają najwyższy poziom sztuki pisarskiej. Wstrząsają realistycznym opisem epoki i urzeka- ją najprzedzniejszym humo- rem, operującym się na zasadach groteski, której Dickens był mistrzem niezrównanym. Zalety pisarstwa Dickensa stawiają go, pomimo wielu nie-konsekwencji ideowych i nie-dostatków artystycznych, w szeregu wielkich realistów XIX stulecia. Spośród arcydzieł Dickensa ukazały się w Polsce po wojnie trzy powieści: „Klub Pickwicka”, „Dawid Copperfield” i ostatnio „Martin Chuzzle-wit”. Wszystkie te dzieła pochodzą z pierwszego, najlep-szego okresu działalności literackiej Dickensa. W „Klubie Pickwicka” (1836 r.) pierwszej powieści autora, wyraża się spoza mgiełki sentymentu dla dawnych czasów sielankowa, stara Anglia. Autor rozsi-ewa tu i ówdzie uszczupli-we uwagi na temat chci-wych adwokatów, brutalnych sędziów pokoju, wyborczych przekupstw i okropności wie-zień za długi, ale robi to ra-czej z humorem pełnym do-brudności i beztroski. „Martin Chuzzlewit” (1844) jest echem podróży po Ameryce, która pisarz odwiedził po raz pierwszy w roku 1842. Wyjeżdżając za ocean, autor obiecywał sobie wiele po bur-żuazycznej demokracji amery-kańskiej. Rzeczywistość jed-nak rozczarowała go wielce, czemu dał właśnie wyraz w swojej powieści. Martin Chuz-zlewit poszukujący w Nowym świecie szczęścia i dobrobytu, przechodził tam cierpienia i rozczarowania, które odbiera- ją mu wszelkie złudzenia. U-twór oparty na sensacyjnej intrydze, jest ostrym pamfletem na burżuazję nowego ty-pu: zdobywcą, nie przebiera- jącą w środkach, cyniczną i bezskrupułową. Dziś, w okre-sie rozpanoszenia się amery-kańskiego imperializmu, po-wieść Dickensa, oddająca traf-nie nieludzką amerykańską burżuazję, jest nader aktual-na, tym bardziej, że wszystkie wątki powieści zachowały swo- ją świeżość i celność arty-styczną. „Dawid Copperfield” (1850) jest powieścią autobiograficz-na o pasjonującej i obfitują-cej w mnóstwo dramatycznych i komicznych epizodów treści. Satyryczny humor Dickensa bierze sobie tutaj za cel nie-sprawiedliwość społeczną i obłudę. Pozostałe trzy powieści, wy-dane u nas w ostatnich latach, ustępują znacznie wyżej wzmiankowanym utworom. Tylko jedna z nich „Ciekłe czasy” (1854) podejmuje wielką tematykę społeczną. Ósro-dkiem akcji jest tutaj konflikt pomiędzy robotnikami fabryki i jej właścicielami, rozwijają-cy się na tle wielkiego strajku. W powieści bierze górę soli-daryzm społeczny Dickensa, który nakazuje swojemu bo-haterowi, fabrycznemu robot-nikowi, potępić strajk. Nato-miast dobrze pokazana jest samowola i wyzysk przedsi-ebiorców. „Wielkie nadzieje” (1861) i „Nasz wspólny przy-jaciel” (1865) nie poruszają za-gadnień polityczno-społecz-nych. Zbudowane na zasadach powieści awanturniczej o za-wieję i tajemniczej intrydze, odznaczają się interesującą fabułą, ale nie wnoszą no-wych, istotnych elementów do twórczości Dickensa. Między nadzieje, że wy-dawnictwa niebawem wzboga-cą nasz rynek księgarski dwi-ma doskonałymi powieściami Dickensa: „Oliverem Twistem” i „Mala Dorrit”, które we-spół z jego „Pickwickem”, „Copperfieldem” i „Chuzzle-witem” dadzą czytelnikom peł-nie wyobrażenie o niepospoli-ym talencie Dickensa.

ROMAN KARST

EWA WACOWSKA

O zatławianiu listów czytelników

Cyfry, które kompromitują (IV)

Opublikowaliśmy już trzy artykuły rzucające snop światła na stosunek niektórych naszych urzędników, organów państwowych, instancji naszej organizacji do skargi odwołań i krytyki prasowej.

W tym miejscu zatrzymamy się dłużej nad zagadnieniem przetrzymywania spraw, tj. zatławiania skarg, odwołań i krytyki prasowej w terminach jakie się żywnie podobają zatławiającym, nie krótszych jednak nigdy niż 30 dni.

Przeglądając archiwum zatławianych listów i zażaleń natknęliśmy się na trzy sprawy, zatławiane przez Zarząd Powiatowy ZMP w Busku woj. Kielce.

Jeden z listów mówił o wycieku kulałkiem młodego chłopca - parobka, autor drugiego prosił o interwencję w sprawie udzielenia mu odpowiedzi dlaczego nie został zawiadomiony o przyjęciu, lub nieprzyjęciu na Uniwersytecie Studium Przygotowawcze. Trzeci list mówił o złej pracy przewodniczącego i Zarządu Koła w Korczynie.

Na pierwszy list zapewne do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy wyjaśnienia, tylko interwencja nasza w Zarządzie Wojewódzkim ZMP, spowodowała zatławienie tej sprawy i zmusiła ZP do udzielenia „wyjaśnienia” - wprawdzie po 308 dniach. Mówi ono, że Zarząd Powiatowy wespół z Komendą Powiatową SP wyrwał parobka z uścisku kulałkiem i skierował go do szkoły. Chłopiec jednak ze szkoły uciekł i wrócił znowu do kulałki.

„Obecnie zapiekowano się nim ponownie, nie jest on u kulałki, a jest...” (?)

Na „jest” wyjaśnienie kończy się. Dalej widać tylko podpis przewodniczącego ZP - Zielińskiego. Poto by przysłać takie wyjaśnienie ZP musiał czekać 308 dni.

Odpowiedź na drugi list otrzymaliśmy po 103 dniach. Mówi ona, że winę za nie zatławienie przycięcia na USP kol. Sanickiego ponosi dawny zarząd. Obecny ZP dąży do starania, aby kol. Sanicki jeszcze w tym roku mógł studiować na Uniwersytecie Studium Przygotowawczym.

Trzeci wreszcie wyjaśnienie otrzymaliśmy po 84 dniach. Mówi ono, że na miejsce niedbalącego przewodniczącego wybrano nowego, rzucającego nadzieję na prowadzenie właściwej pracy.

Jak widać, choć termin „zatławiania” spraw był różny, według widzieliśmy Zarząd Powiatowy, żadna z tych spraw nie została zatławiona właściwie. Zarząd Powiatowy nie wie, czy wysyłany przez kulałkę parobek znalazł właściwą opiekę, szkołę lub pracę. Nie przemawia do nas również deklaracyjność stwierdzenia, że „ZP pomoże Sanickiemu dostać się na USP” - nie wiemy, jak konkretnie wygląda praca organizacji w Korczynie.

Przykładów takich niestety jest więcej. Lista przysyłających wyjaśnienia grubo po upływie terminu przewidzianego Ustawą na zatławienie sprawy jest bardzo długa i bardzo kompromitująca.

Na list Jana Maselko, który skierowaliśmy do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Rzeszowie otrzymaliśmy odpowiedź po 110 dniach.

Wyjaśnienie Zarządu Miejskiego w Sosnowcu na skierowaną do niego list E. Spychalskiego otrzymaliśmy po 115 dniach.

A przecież tylko stosunkowo niewiele spraw wymaga długiego, przekraczającego 30 dni zatławiania. Ważność poruszanych w liście korespondenta zagadnień, konieczność długiego badania sprawy, trudności związane z kontaktowaniem się z niektórymi ludźmi, mogą być powodem wystarczającym, żeby zatławienie sprawy trwało 30 a nawet więcej dni.

Tymczasem jednak na większość przysyłanych listów krytycznych, z których poważne ilości nie wymagają dłuższego terminu na badanie i zatławienie sprawy, nie wysyłane są wyja-

śnienia nigdy w terminie wcześniejszym niż 30 dni. Formalnie odpowiadają na list krytyczny czytelnika jest w porządku: termin nie minął, wyjaśnienie wysłane, ale z drugiej, tej nieformalnej już strony, ze strony ludzkiej, partyjnej i zetempowskiej wyjaśnijający nie jest w porządku, bo szereg listów nie wymaga aż tak długiego zatławiania.

Niejednokrotnie sprawa ważna i pilna, możliwa do zatławienia w przeciągu 3-5 dni jest „zatławiana” 25-30 dni.

Tak było ze sprawą lekarza dla gminy Szezucin, którą Wydział Zdrowia WRN w Krakowie „zatławił” 31 dni. Tak było ze sprawą brudów w restauracji „Centralna” w Świnoujściu, na którą wyjaśnienie Prezydium MRN otrzymaliśmy po 26 dniach, wyjaśnienie mówiące, że Prezydium nie wie o której restauracji chodzi autorowi, bo w Świnoujściu są dwa lokale notu-

jące nazwę „Centralna”. Tak było wreszcie ze sprawą brudów bielizny uczniów Liceum Felczyńskiego w Gdyni, na którą Ministerstwo Zdrowia odpowiedziało nam po 45 dniach. Odpowiedź mówiła, że bieliznę uczniowie pierze regularnie pracując, będąca na etacie PLF.

Gdyby list krytyczny korespondenta miał się, z pewnością rozbiłby w drzazgi zamknięte szuflady biurów, w których leży. Gdyby miał głos nie dałby spać niejednemu urzędnikowi.

Uchwała Prezydium Rady Ministrów i Rady Państwa z 14 grudnia 1950 roku określa dokładnie stosunek instytucji do skarg, zażaleń i krytyki prasowej, mówi, że termin sprawozdania o wykonaniu uchwały wynosi 30 dni i nie powinien być przekraczany.

W wypadku nie wykonania tych obowiązków w przewi-

dzianym terminie redakcja organu prasowego powinna niezwłocznie zawiadomić o tym Prezydium wyższego stopnia lub Prezydium Rady Ministrów, albo inną właściwą władzę nadzorczą.

Wydziwność, nie oznacza to, byśmy nie doceniali trudności w badaniu i zatławianiu bardziej skomplikowanych spraw i biurokratycznie żądali dotrzymania wyznaczonego terminu. Trzeba jednak, aby instytucje nie mogły zbać, czy też zatławiać sprawy w oznaczonym czasie, zawiadamiały o tym redakcję, podając konkretnie trudności i przybliżony termin ostatecznego zatławienia sprawy.

W wypadkach jednak wyraźnie złego stosunku do rozpatrywania, badania i zatławiania skarg, odwołań i krytyki prasowej, powiadamy o tym władze nadzornej i centralnej, tak jak o tym mówi Uchwała

LUCJAN JANUSZEWSKI

Konkurs Przedzłotowy

PRYGOTOWUJEMY SIĘ DO ZLOTU

W tym tygodniu w konkursie na najlepszą korespondencję przedzłotową tygodnia - II nagrodę - książkę - otrzymuje kol. Stanisław Adamiak ze wsi Sędzice, gm. Bartochów, pow. Sieradz, woj. łódzkie i kol. E. Kazańska z Liceum Ogólnokształcącego w Opatowie Kieleckim. Poniżej drukujemy obie korespondencje.

Wykonaliśmy zobowiązania siewne - teraz rozwijamy nasz LZS

W odpowiedzi na apel młodzieży naszej wsi zobowiązała się zakończyć akcję siewną 1 maja i pomóc w trudnościach materialnym gospodarzom oraz wadom. To zobowiązanie zostało wykonane do 28 kwietnia.

Kol. Jan Channy przez 3 dni pomagał w akcji siewnej Marii Nienieskiej - wdowie; Stanisław Barczak 4 dni Tomaszowi Tomczykowski i 2 dni Janowi Podmyskiemu; Ryszard Barczak 2 dni Tomczykowski; Wiesław Kubis 5 godzin Adamiakowi i 2 dni Mikołajczykowi; Helena Adamiak 2 dni Stępnia- kowi, 1 dzień Nowackiemu, 5 godzin Barczakowi; Jan Nowak 3 dni Malolepsznemu; Jan Nowak 3 dni Nienieskiej; Matusiak 2 dni i 7 godzin Nienieskiej; Stanisław Adamiak 2 dni Stępnia- kowi, 3 dni Jackowskiej - wdowie.

Postanowiliśmy również uświadamić rolników, aby jak najlepiej kontraktowali roślin przemysłowych, trzody chlew-

nej, żeby jak najwięcej dostarczyć surowca dla przemysłu i mięsa dla robotników. W tym zobowiązaniu wyróżnili się najbardziej Zdzisław Kowalski, Tadeusz Nowacki, Jan Channy i Mieczysław Wesztrak.

Zobowiązaliśmy się naprawić boisko sportowe, ulepszyć sprzęt naszego Ludowego Zespołu Sportowego i podnieść poziom polityczny jego członków. To zobowiązanie jest długoterminowe.

Zobowiązaliśmy się naprawić 250 m drogi w naszej wiosce - to zobowiązanie jeszcze nie zostało wykonane.

Każdy z nas z wielkim zapałem wykonuje zobowiązania, bo każdy chciałby się znaleźć na Zlocie, bo zdajemy sobie sprawę z nadziei, jaką pokłada w nas klasa robotnicza i jej partia. My tego zaufania nie zawiedzimy. Będziemy rozwijali współzawodnictwo przedzłotowe.

STANISŁAW ADAMIAK
Sędzice

Chcemy, aby jak najwięcej ludzi z naszej szkoły zasłużyło na miano młodego przodownika Budowniczego Polskiego Ludowego

W naszej szkole zwróciliśmy przede wszystkim uwagę na wyniki naukowe. Młodzież naszego Liceum wyjeżdża w teren, organizuje w gromadzie zebrania, tworzy grupy złotowe. Mamy punkt

informacyjny, w którym młodzież z Liceum pełni dyżury, urządzamy występy artystyczne na estradzie, która znajduje się na rynku. Często mamy krótkie pogadanki. Niektóre klasy pomagają w PGR Lipowa przy sadzeniu winogron. Wielką popularnością cieszą się występy chóru „5 serc”, który śpiewa przez głośnik znane pieśni. W ubiegłą niedzielę odbyły u nas eliminacje powiatowe, w których zajęły pierwsze miejsce ludowy taniec rosyjski w wykonaniu uczennic naszego Liceum, a drugie miejsce wspomniany wyżej chór „5 serc”.

Zobowiązaliśmy się nawiązać kontakt z młodzieżą wiejską i w dniu 26.V wyjechaliśmy z akademią do Podola, gdzie odbył się zjazd młodzieży.

Uczniowie podjęli także zobowiązania indywidualne np. przeprowadzić kilka godzin lekcyjnych z języka polskiego lub z matematyki, na które przychodzi słabsi uczniowie. Na korytarzu wisi „skrzynka zapytań”, która pomaga nam usuwać różne wątpliwości wśród młodzieży. Młodzież naszego Liceum bardzo chciałyby pojechać na Złot, dołożyliśmy starań, aby jak najwięcej młodzieży z naszego Liceum wywalczyło sobie prawo udziału w Zlocie. Pragniemy razem ze wszystkimi manifestować przeciwko podżegaczom wojennym, wspólnie cieszyć się naszymi osiągnięciami na froncie Planu 6-letniego. Pragniemy, aby jak najwięcej z nas mogło nosić szlachetne miano przodownika i Budowniczego Polskiego Ludowego.

B. KAZAŃSKA
Opatów Kielecki

Lepiej zorganizować eliminacje zespołów artystycznych

Wchodźmy do świetlicy Związku Inwalidów przy ul. Mokotowskiej 55. Za godzinę mają się tu odbyć eliminacje zespołów artystycznych dzielnicy Śródmieście.

Na progu stajemy zdziwieni - a możemy się pomylić, może to nie tu?

Za chwilę przychodzi kierownik świetlicy i ze spokojem stwierdza, że za godzinę odbędą się w tej świetlicy przedzłotowe eliminacje 16 zespołów artystycznych.

— Ale gdzie one się pomieścą? —
— Świetlica mała, a w dodatku brudna - żadnych przygotowań do eliminacji w niej nie poczyniono. Brak dekoracji, krzesła zgromadzone w rogach sali, na środku stoi tablica i stół ping-pongowy. Na malutkiej scenie pęk papierów, wszędzie ostryżki, niedopałki i grube warstwy kurzu.

O 15.30 wpada do świetlicy grupa dziewcząt.

— My z dzielnicy Śródmieście, mamy udokrować salę. —
— Czy aby niebyt wcześniej?

Po godz. 16-ej zaczynają przybywać zespoły. Miało ich być 16, przybyły 4, a gdzie reszta? Na to kol. Marczak, instruktor Wydziału Agitacji i Propagandy Dzielnicy Śródmieście, - organizator imprezy - nie potrafił dać nam odpowiedzi.

Niedziela - godz. 16-ta. Wchodzimy do dużej, pięknej sali Teatralnej Domu Kultury na Żoliborzu.

Wszystkie miejsca zajęte. Eliminacje przedzłotowe zespołów artystycznych, dzielnicy Stare Miasto miały rozpocząć się o godz. 15-ej. Publiczność niecierpliwi się. Szukamy organizatorów imprezy. Znajdujemy ich...

Zobowiązaliśmy się nawiązać kontakt z młodzieżą wiejską i w dniu 26.V wyjechaliśmy z akademią do Podola, gdzie odbył się zjazd młodzieży.

Uczniowie podjęli także zobowiązania indywidualne np. przeprowadzić kilka godzin lekcyjnych z języka polskiego lub z matematyki, na które przychodzi słabsi uczniowie. Na korytarzu wisi „skrzynka zapytań”, która pomaga nam usuwać różne wątpliwości wśród młodzieży. Młodzież naszego Liceum bardzo chciałyby pojechać na Złot, dołożyliśmy starań, aby jak najwięcej młodzieży z naszego Liceum wywalczyło sobie prawo udziału w Zlocie. Pragniemy razem ze wszystkimi manifestować przeciwko podżegaczom wojennym, wspólnie cieszyć się naszymi osiągnięciami na froncie Planu 6-letniego. Pragniemy, aby jak najwięcej z nas mogło nosić szlachetne miano przodownika i Budowniczego Polskiego Ludowego.

B. KAZAŃSKA
Opatów Kielecki

układających w pośpiechu program eliminacji.

— Czy skończyli już wreszcie z tą dekoracją? pyta gorączkowo przewodniczącą Komisji Kwalifikacyjnej.

— Już się kończy. —
— Publiczność zniecierpliwiona jest coraz bardziej... —
— Ile zespołów będzie brało udział w dzisiejszych eliminacjach? —
— Cztery. —
— A ile było zgłoszonych? —
— Jedenastu. —
— O godzinie 16.30... — przed kurtynę wychodzi konferansjer. W tej chwili zaczyna się zaciąganie kotar na oknach. Hałas zgłusza zupełnie słowa konferansjera.

Wydziwność, nie oznacza to, byśmy nie doceniali trudności w badaniu i zatławianiu bardziej skomplikowanych spraw i biurokratycznie żądali dotrzymania wyznaczonego terminu. Trzeba jednak, aby instytucje nie mogły zbać, czy też zatławiać sprawy w oznaczonym czasie, zawiadamiały o tym redakcję, podając konkretnie trudności i przybliżony termin ostatecznego zatławienia sprawy.

W wypadkach jednak wyraźnie złego stosunku do rozpatrywania, badania i zatławiania skarg, odwołań i krytyki prasowej, powiadamy o tym władze nadzornej i centralnej, tak jak o tym mówi Uchwała

LUCJAN JANUSZEWSKI

Wśród zespołów przybyłych na eliminacje dzielnicy Śródmieście wyróżnił się zespół baletowy szkoły TPD nr 7. Składa się on z trzech grup dziewcząt.

Wśród członków zespołu baletowego znajdują się przewodniczący nauki - te dziewczęta przodują również i w pracach zespołu. Szczególną pilnością odznaczają się koleżanki: Elżbieta Piłtowska, Krystyna Badow- ska, Zofia Bocheńska, Magda

Duszyńska, Teresa Malczewska, Albina Lepieszkiewicz, Janina Stefańska i Anna Krakowska.

Zespół baletowy szkoły TPD nr 7 dwiczyli ludowe tańce polskie i radzieckie i z bogatym repertuarem przystąpił do eliminacji.

Zespołu nie prowadzi fachowy kierownik, tańce układają członkowie sami. Na eliminacjach wystąpił m. in. z pantomimą tańczącą „Bajka” - we własnym układzie.

Niestety ani „Bajka”, ani żaden inny taniec nie wypadł na eliminacjach tak dobrze, - jak powinien. Malutka scenka paraliżowała ruchy tańczących.

Organizacja eliminacji na dzielnicy Śródmieście - była zła. Na Żoliborzu w ciągu następnych dni eliminacji, uległa ona znacznej poprawie. Ponadto zespoły, które nie przybyły na eliminacje w niedzielę, zgłosiły swój udział w poniedziałek i we wtorek, natomiast w dzielnicy Śródmieście nie uczyniono nic, żeby naprawić swoje błędy.

Wydaje się, że Zarząd Dzielnicy Śródmieście powinien powtórzyć eliminacje w pełnym składzie zgłoszonych zespołów i w warunkach, które pozwolą na właściwą ocenę wkładu pracy tych zespołów.

B. CHMIELEWSKA

Uwaga wyjeżdżający na wczasy!

Na podstawie instrukcji Ministerstwa Poczty i Telegrafów oraz Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch” wprowadzają się z ważnością od 20 maja br. we wszystkich placówkach pocztowych sprzedaż za gotówkę po cenie prenumeraty indywidualnej, abonamentów na prenumeratę „SZTANDAR MŁODYCH”, „PO-PROBOSTU”, „ŚWIATA MŁODYCH” oraz „DZIENNIKÓW” - organów Komitetów Wojewódzkich PZPR.

Pieniądze na abonamenty zbierają instruktorzy czytelnictwa w kołach ZMP.

Z abonamentów mogą korzystać ci, którzy wyjeżdżają na urlopy (ferie letnie, wczasy). Abonamenty muszą być zarejestrowane w terminie do 26 każdego miesiąca w urzędzie pocztowym najbliższym miejscu gdzie zamawiający będzie spędzał wakacje.

Niecierpliwi

OPWIADANIE

„Dotychczasowy stan naszej pracy nie przyniósł nam zadowolenia. Cały kraj ma przed sobą takie niewyższe zadania, a my spaliśmy. Skonczymy z tym. Jesteśmy organizacją młodzieżową. Oczekujemy od nas pracy, a nie przelewania z pustego w próżnię...”

Istotnie, Wistocki był człowiekiem, który nie lubił gadania po próżnicy. Dla Katarzyny było jasne, że od tej chwili organizacja wkroczy na nowe tory, że jest to zebranie rzeczywiście przełomowe.

W tym czasie Zjednoczenie obchodziło pięćdziesiątą rocznicę. Cały kolektyw przygotowywał się do obchodu niezwykle uroczyste. Organizacja zetempowska postanowiła przygotować zabawę. Mimo sprzeciwów Wistockiego - (projekt uważał on za niepotrzebne marnowanie energii) - zabawa doszła do skutku i wypadła bardzo okazale.

Chłopcy wypili - ku oburzeniu Wistockiego - trochę wina, nie przekraczali jednak dozwolonych granic. Lena promieniowała. Tańczyła, śpiewała, organizowała gry towarzyskie, nawet Wistocki rozruszał się wreszcie i dał namówić do walców. Tańcząc z Katarzyną, nie przestawał obserwować Bednarczykówny.

— Popatrz na nią, ta jest w swoim żywocie! - szepnął w pewnym momencie, wskazując wzrokiem na rozmawiającą dziewczynę - pozwól jej tak, dopiero by wyprawiła... —
Ale Katarzyna stanęła w obronie koleżanki: —
— Dziwny z ciebie człowiek, Lena jest żywa, wesółka, dlaczego miałaby nie tęsknić do zabawy, włośnicę ma nałożoną? —
Bednarczykówna spostrzegła nieprzyjazny wzrok Wistockiego. Zbliżyła się do Katarzyny i przedrzeźniając Wistockiego, rzuciła: —
— Popatrz na jego mine... Wyobrażam sobie, jaki jest zgorznowy. On by się tylko „władował”, „organizował”, „przestrzegał”, „egzekwował”... W poniedziałek - szkoloncie, w czwartek zbiorak złomu, w piątek narada produkcyjna, w sobotę zebranie ogólne... w niedzielę... co w niedzielę? Czyżby wolny dzień? - roześmiała się. — Niemożliwe, już

Uwaga - stonka ziemniaczana

W pierwszych latach powojennych, społeczeństwo polskie zostało ostrzeżone przed możliwością zaatakowania naszych pól ziemniaczanych przez nieznajome w Polsce przed wojną, groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.

Stonka początkowo występowała jedynie w USA, skąd następnie przeniosła się do Kanady, przebywając w ciągu 16 lat przestrzeń około 3.000 km. Z Ameryki stonka przeniosła się do Europy, gdzie po raz pierwszy zauważono ją jakieś 80 lat temu na polach ziemniaczanych w Niemczech, a następnie we Francji. Do roku 1939 opanowała ona prawie wszystkie kraje Europy poza Polską, Czechosłowacją, Węgry oraz Związek Radziecki. Dalsze rozprzestrzenienie szkodnika nastąpiło w latach ostatniej wojny.

Ze szkodnikiem tym rolnicy polscy pozostali w zetknięciu się w roku 1946, kiedy odkryto i zlikwidowano pierwsze ogniska stonki ziemniaczanej w województwie kieleckim. W tym samym roku odbyła się pierwsza narada specjalistów polskich przy udziale radzieckich, na której opracowano metody walki z tym szkodnikiem. Począwszy od tego okresu, szczegółowe przeglądy pól ziemniaczanych, prowadzone corocznie na terenie całego kraju, doprowadziły do wykrycia dalszych ognisk stonki. Ogniska te dzięki dobrze zorganizowanej walce i pomocy Związku Radzieckiego były zawsze w odpowiednim czasie likwidowane, dzięki czemu szkodnik nie mógł się rozprzestrzenić po całym kraju. Dopiero rok 1950 przyniósł nam groźną niespodziankę. Wtedy to rozszala się wiadomość o masowych zrzutach stonki przez bombowce amerykańskie na obszarze Niemiec i Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji. W ślad za tym, z naszych Ziemi Zachodnich napłynęły alarmy o pojawieniu się w wielu miejscowościach na polach ziemniaczanych, a nawet na ulicach miast, dużych ilości tego szkodnika.

Ten masowy atak stonki ziemniaczanej zmusił społeczeństwo polskie do znacznego rozszerzenia akcji zwalczania szkodnika oraz zaostrożności czujności wobec niebezpieczeństwa grożącego nam ze strony tego nadzwyczajnie groźnego pasożyta, który nie zwalczany może zniszczyć całkowicie całe pola ziemniaków, będących - jak wiemy - jednym z podstawowych artykułów żywienia ludności, wartościową karmą dla zwierząt domowych, a także cennym surowcem dla przemysłu.

Poza ziemniakami, zarówno dorosłe chrząszcze, jak i larwy stonki, żerują na innych roślinach blisko spokrewnionych z ziemniakiem, jak: pomidory i bakłażan oraz na chwastach

Wielka Ankieta Złotowa

„Co chciałbym robić i ZOBACZYĆ NA ZLOCIE?”

Chciałbym, aby na Złot przybyli radzieccy stachanowcy

Kol. Jan Stawowski z Kutna przysłał swą odpowiedź w ankiecie w ładnie przyozdobionym i starannie wykonanym albumie, którego pierwszą kartę publikujemy poniżej.

Kol. Stawowski pisze m. in.: „Donosił rolę w wielkim historycznym dziele budowy socjalizmu w Polsce niewątpliwie odgrywa młodzież zorganizowana na Związku Młodzieży Polskiej, bowiem ZMP jest organizacją najbardziej uświadomioną młodzieży, która chce żyć lepiej i chce budować lepsze życie.

Złot będzie podsumowaniem osiągnięć młodych budowniczych Polskiego Ludowego, pokaże

przelatując do kilkudziesięciu kilometrów dziennie

O tym, jak wielkie szkody może wyrządzić stonka na polach ziemniaków, najlepiej mówi fakt, że jedna samica tego szkodnika w ciągu lata składa w naszych warunkach od 600 do 1.000 jajek, z których po upływie około dwóch tygodni legną się nadzwyczaj żarłoczne larwy. Żerują one, podobnie jak chrząszcze dorosłe, na liściach i łodygach ziemniaków, które w ten sposób uszkadzane wydają znacznie mniej plony. W wypadku gdybyśmy nie niszczyli stonki, doprowadziłibyśmy do całkowitej katastrofy, gdyż jak obliczono, potrawość 20 par tego szkodnika potrafi w ciągu jednego roku zniszczyć około 1 hektara plantacji ziemniaczanych. Dlatego też dzisiaj, kiedy istnieje duża groźba stonki ziemniaczanej, w walce z nią nie powinno zabraknąć młodzieży. Młodzież wiejska, szkolna, a również dzieci powinny ochotniczo zgłaszać się do drużyn poszukiwaczy stonki oraz technicznych drużyn przeciwstonkowych, przeprowadzać lustracje własnych pól, zachęcać do tego rodziców i sąsiadów.

Cała młodzież powinna pamiętać, że walka ze stonką jest obywatelskim obowiązkiem.

Wielka Ankieta Złotowa

Jak siebie wyobrażam Złot Młodych Przewodników - Budowniczych Polskiego Ludowego

Pierwsza strona odpowiedzi na ankietę Jana Stawowskiego z Kutna.

Radio

na dzień 31 maja 1952 r. (SOROTA)

Program I - na fall 1322 m.

Program dnia: 6.05, 15.25. —
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszelchnia Radiowa, 6.30 Polskie pieśni, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka symf., 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VI i VII, 9.20 Aud. dla kl. IX - XI, 9.40 K. Saint-Saens: „Havanaise”, 9.50 W. Frielem: Suita Mazowiecka Nr. 3, 10.15 Utwory M. Glinki w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej pod dyr. A. Reżera, 10.55 Fragment poematu Jachontowej pt. „Okrety wychodzą na morze”, 11.15 Muzyka 1 aktualności, 11.45 Głos

odc. pow. I. Neverly, 21.50 Gra Ork. PR pod dyr. J. Calmera, 22.20 Koncert muzyki polskiej.

Program II - na fall 387 m.

Widomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Tańce ludowe, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I, II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Pieśń polska w wyk. Chóru i zgt. Poznańskiej p. d. L. Szoplińskiego, 14.35 Pogadanka dla wychowawców przedszkoli, 14.40 Przegląd prasy literackiej, 14.50 Utwory na flet w wyk. L. Tejkowskiego, 15.10 „Powracająca fala” - odc. opow. B. Prusa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszelchnia Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Fragment zespo-

lowy z op. „Rusalka” Dargomyżskiego, 16.45 Głos młodych, 17.15 Koncert muzyki w wyk. Ludowej Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej p. d. M. Osty, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 „Gazetka Muzyczna” - aud. si-muz. w oprac. studentów Wydziału Uniwersytetu Warszawskiego pod kier. A. Chodkowskiego, 18.30 Wszelchnia Radiowa, 18.50 Muzyka dla wszystkich, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie robolec”, 21.30 K. Szymanowski w wyk. M. Maciejewskiego - fortepian, 21.50 F. Nowowiejski: „Śmierć Ellenai”, 22.00 Radiowy Teatrzyk Muzyczny - aud. pt. Wieczór w Parku, 23.00 Gra Lipska Ork. Tanezna p. d. K. Henkelsa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

W CZORAJ...

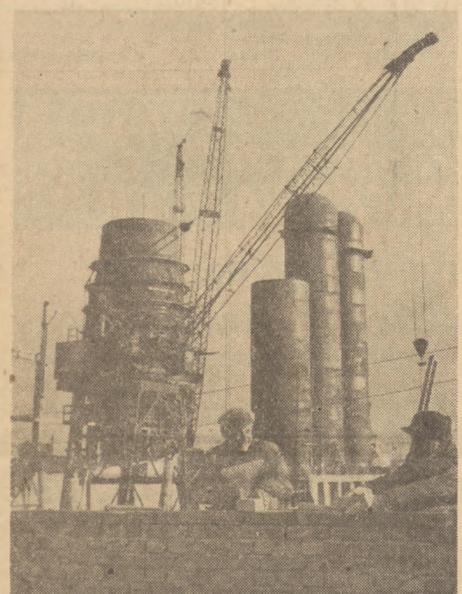


Za chlebem... Za gorzkim emigracyjnym chlebem w latach 1926-1930 opuściło Polskę 961,1 tysiące ludności (dane z Małego Rocznika Statystycznego 1936 r.). Brakło im w Polsce ziemi, pracy, nauki... Nie zawsze jednak prace tę znajdowali za granicą.



Hość 8-9 milionów ludzi zbędnych do pracy pozwalała kapitalistom, dzieciom i kulakom na stosowanie najdzikszego wyzysku. Znany jest fakt, że np. hrabia Potocki z Łańcuta za dzień pracy na polu płacił aż... 40 groszy. Nie zawsze jednak i tak nędźnie płatną pracę można było znaleźć. Spójrzcie na to zdjęcie z przedwojennych archiwów. Te kobiety szukały choćby 40-groszowego zarobku...

DZIŚ...



Do budującego się przemysłu popłynęły szeroka fala tysięcy i dziesiątki tysięcy ludności wiejskiej. Od 1949 r. do 1951 r. Hezba osób zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 1.200.000. Minęły czasy naprzaskania się dziedziom, czy bogaczom o pracę. Rosnący przemysł wciąż woła o ręce d'pracy.



— Ucz się córeczko — może powiedzieć do swojej najmłodszej Stanisław Szwagra ze wsi Brzezina, pow. rzeszowski. — Wszystkie drogi przed tobą otwarte. Nie będziesz już wiedzieć, co to znaczy chcieć pracować, a nie mieć pracy. Kochać swoją ziemię, a szukać cudzej za morzem... Łaknąć wiedzy, a nie móc się uczyć. Piękne życie przed tobą, córko...



Nigdy już nie wróca czasu przedwojennej nędzy, wyzysku i poniżenia chłopca. W bratnim sojuszu z robotnikiem blok współzrządzi swoim krajem, utrwała dotychczasowe dobyte. Na zdjęciu członkowie Prezydium sesji Wyjazdowej Powiatowej Rady Narodowej w Radzynie, malorolni chłopci odznaczni srebrnymi Krzyżami Zasługi. (Opr. J. Wis.)

Zamach reakcji i odpowiedź ludu francuskiego

„L'Humanité” podaje szczegóły na temat aresztowania JACQUES DUCLOS pod wielkim tytułem: „Przerażony olbrzymią manifestacją, w czasie której lud Paryża powiedział „nie” Ridgwayowi i potwierdził swą wolę pokoju, rząd montuje haniebny prowokację: Jacques Duclos został aresztowany. Wraz z nim aresztowano jego żonę Gilberte Duclos”.

„Humanité” podaje: „W środę wieczorem o godz. 22 w chwili, gdy nasz Towarzysz opuszczał gmach redakcji „Humanité” wraz ze swą żoną Gilberte Duclos, policjanci napadli na jego samochód i uprowadzili go.

W chwili, gdy piszemy te słowa, nie wiemy, gdzie znajduje się Duclos. Na nasze liczne telefonijne władze odpowiadają milczeniem.

Agencja rządowa AFP poda-

Tęgo samego dnia, kiedy setki tysięcy Paryżan demonstrowały w bojowych manifestacjach przeciwko przybyciu do stolicy Francji kate Korei, generała dżumy — Ridgwaya, nadeszła wiadomość o tym, że policja francuska aresztowała sekretarza Komunistycznej Partii Francji, towarzysza Jacques Duclos. Mimo, że była już późna pora nocna wiadomość o aresztowaniu tow Duclos lotem błyskawicy roz-

francuskiego premiera — faszysty Pinaya. Mimo, że padli ranni, że na bruk Paryża padała sie robotnicza krew — manifestacja nie gasła. Tęgo dnia lud Paryża i całej Francji „witał” gen. Ridgwaya. Tęgo dnia lud dawał odpowiedź na wzmnożone przygotowania do wojny, na podписание z Adenauerem wojennego „układu ogólnego” i „układu o armii europejskiej.”

Kto jest organizatorem i przywódcą walki ludu francuskiego o wolność i pokój, przeciwko wojnie i amerykańskiej okupacji? Kto zagrzewa i kieruje tą walką ludu francuskiego o najświetszą sprawę? Tę siłą, która prowadzi cały naród francuski, jest klasa robotnicza i jej partia — Komunistyczna Partia Francji. Za jej głosem idą ci wszyscy, którym droga jest wolność ojczyzny, jej niepodległość i szczęście, którym droga jest sprawa pokoju.

Dłatego też reakcja francuska, zaprzeczona bez reszty amerykańskim imperialistom wykonująca służało wszystkim ich rozkazy, w strachu przed potężniejszym i ogarniającym całą Francję gniewem i protestem narodu francuskiego — główny swój atak skierowała przeciwko Komunistycznej Partii Francji i jej przywódcom. Parę dni temu faszystowska policja premiera Pinaya aresztowała członka

KC KPF, redaktora naczelnego organu KPF „Humanité” Andre Stila, którego nie tak dawno cały świat poznał, jako laureata Nagrody Stalinowskiej. W nocy z wtorku na środę policja na wyrażony rozkaz ambasady USA w Paryżu, skonfiskowała cały nakład „Humanité”. Następnego rano świat dowiedział się o aresztowaniu sekretarza KC KPF tow. Jacques Duclos.

Wszystko to świadczy o wzrastającym strachu i zdradzie narodu francuskiego i ich mocodawców — imperialistom amerykańskim przed narastającą z coraz większą siłą falą gniewu i protestu ze strony narodu francuskiego, przed jego walką o wolność Francji i pokój.

Terrorem, salwami policji chce francuska burżuazja zdławić płomień walki i gniewu ludu.

Odpowiedzią ludu są barykady na ulicach Paryża, wzniesione reklamy manifestantów tej samej nocy, kiedy rozlega się wieść o aresztowaniu tow Duclos. W odpowiedzi na terror naród francuski wzmnożę jeszcze bardziej swoją nieustępliwą walkę o pokój i wolność ojczyzny, przeciwko podżegaczom wojennym i ich rodzimym sługusom, przeciw faszystowskiemu gwałcielowi praw i woli ludu.

„Oto demokracja BRUNE'A, PINAY'A I AURIOLA!”

zawołał Jacques Duclos — wnosząc swe skute w kajdany dłonie

„L'Humanite” pisze: Francuski minister spraw wewnętrznych Brune, usiłując na konferencji prasowej uzasadnić bezwzględny akt aresztowania Jacques Duclos, oświadczył, że w samochodzie jego „znaleziono nabitą rewolwer, kastet, odbiornik radiowy i dwa gołębie”. Na tej podstawie postanowił reakcyjny rząd francuski pociągnąć Jacques Duclos do odpowiedzialności karnej za „transportowanie broni w czasie demonstracji”. Nędzna ta prowokacja była tak grubymi niemi sryta, że reakcyjny rząd francuski na nadzwyczajnym posiedzeniu postanowił zmienić podstawę oskarżenia. Zwolano na przedce specjalną rządową komisję prawniczą, która wy-

dobyla z lamusa ustawę z r. 1850 o „obronie monarchii”. Na podstawie tej ustawy oskarża się Jacques Duclos o „spiskowanie przeciwko pokojowi wewnętrznemu”. Należy zaznaczyć, że rząd bezceremonialnie depce postanowienia konstytucji i zatrzymuje w więzieniu Duclos, mimo że jako deputowany cieszy się on nietykalnością poselską. W godzinach wieczornych dnia 29 odwieziono skutęgo w kajdany Duclos pod silną eskortą policji do więzienia w Fresnes (10 km na południe od Paryża).

Jak donosi prasa francuska Jacques Duclos przed wywiezieniem go do Fresnes oświadczył: „Napierw zarzucą się mnie nielegalne posiadanie broni, mówi się o odbiorniku radiowym, o gołębiach, by ostatecznie skończyć na oskarżeniu o „zagrożenie wewnętrznego bezpieczeństwa państwa”, a wszystko to zbiega się w sposób oczywisty z przybyciem gen. Ridgwaya. Członkowie rządu po prostu czolgają się przed swymi panami zagranicznymi. Minister spraw wewnętrznych Brune zjawił się tu w komisariacie policji — powiedział dalej Duclos — podczas gdy policjanci skradli moją teczkę. Przypomina to metody Pucheu (minister spraw wewnętrznych rządu Vichy, skazany po wywołaniu na karę śmierci i rozstrzelany), który asystował przy torturowaniu patriotów i już wtedy marzył o zniszczeniu ko-

Sukces bloku pokoju i postępu we Włoszech

Wybory samorządowe, które odbyły się w prowincjach Włoch południowych i Rzymie w ubiegłą niedzielę — stały się wyrazem siły obozu ludowego, obozu pokoju i wolności. Niedziela 25 maja, stała się jednocześnie dniem jeszcze jednej poważnej porażki rządzącej partii De Gasperiego — chrześcijańskiej demokracji — porażki obozu wojny, nędzy i niewoli.

Blok ludowy — tzn. partia komunistyczna i sprzymierzona z nią partia socjalistyczna oraz bezpartyjni demokracji — w wyborach do rad prowincjonalnych otrzymał łącznie we wszystkich okręgach wyborczych — z wyjątkiem Sycylii, gdzie odbyły się jedynie wybory do rad miejskich i wiejskich — 2.462.236 głosów, tj. 33 procent ogółu oddanych głosów. W porównaniu z wyborami parlamentarnymi, które odbyły się w roku 1948, blok ludowy otrzymał w tych samych okręgach wyborczych — przeszło 107 tysięcy głosów więcej. W wyborach do rad gminnych i miejskich, blok ludowy zdobył, według niepełnych danych, co najmniej 166 wyrwał spod wpływu chrześcijańskiej demokracji.

Sukces ten jest tym większy, jeśli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich odbywały się wybory i akcja przedwyborcza. Partia rządząca nie cofnęła się przed żadnym oszustwem, stosowała na szeroką skalę terror. Do akcji przedwyborczej wią-

zali się czynnie Watykan i reakcyjny kler, który groził kławami tymi, którzy osmieli się głosować na komunistów. Organizacja wyborcza została w ten sposób opracowana, aby umożliwić sfalszowanie wyborów na korzyść chrześcijańskiej demokracji i popierających ją partii.

Przykładem fałszowania woli wyborców może być Rzym, gdzie dla uzyskania mandatu do rady miejskiej przez członka bloku rządowego wystarczająco 7.246 głosów, a dla uzyskania mandatu przez przedstawiciela demokratycznej „Listy Obywatelskiej”, popieranej przez komunistów, socjalistów i bezpartyjnych demokratów — aż 19.639 głosów.

Socjaldemokraci, wierni lożakje partii rządzącej i amerykańskich imperialistów, robił-jacze jednolity kławi robotniczej — otrzymali w wyborach dotychczasowe głosy. Otrzymałi wszędzie jedynie niewielką ilość głosów, przy czym w porównaniu z wyborami w roku 1948 w wielu miejscowościach stracili ponad 50 procent wyborców.

Chadecja — partia De Gasperiego, główna partia Watykanu i Wall Streetu, poniosła w wyborach poważną klęskę. W porównaniu z wyborami w roku 1948 straciła 1.458.954 głosów, otrzymując 29,39 procent głosów, podczas gdy w wyborach w roku 1948 na partię tę głosowało 47,8 proc. wyborców. Partia zdradźców narodowych interesów Włoch odczuła dotkliwie rosnącą nienawiść szerokich mas społeczeństwa włoskiego.

W sumie, wybory z dnia 25 maja, które przyniosły porażkę chadecji, stały się jednocześnie poważną porażką amerykańskiej polityki we Włoszech, stały się wyrazem potępienia przez masy ludowe polityki wojny i nędzy, polityki wyprze-dawania niepodległości Włoch imperialistom amerykańskim, prowadzonej przez partię rządzącą.

Wybory te wykazały jednocześnie, że blok ludowy stanowi najpotężniejszą siłę polityczną we Włoszech, że jego wpływ z każdym rokiem zwiększają się, obejmując coraz szersze warstwy społeczeństwa włoskiego, które sprzeciwiały się antynarodowej polityce rządu De Gasperiiego i pragnę wprowadzenia w życie polityki pokoju, odbudowy i niepodległości Włoch, a więc tej polityki, której blok ludowy jest jedynym rzecznikiem.

Dobre wyniki polskich lekkoatletów na zawodach w LIPSKU

W czwartek 29 bm. w urzędni dniu IV Zjazdu Związku Włosej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) rozpoczęły się w Lipsku międzynarodowe zawody sportowe. Na starcie stanęli reprezentanci Bułgarii, Polski, Rumunii, Węgier i NRD. Po defiladzie zawodników, która oklaskiwano około 20 tys widzów rozpoczęto pierwsze konkurencje lekkoatletyczne. Polacy zdobyli dwa pierwsze miejsca: w skoku o tyczce i w biegu na 400 m.

KOBIECY: 80 ppł. — 1) Soos (Węgry) 11,9, oszczep — 1) Yigh (Węgry) 44,99

Rośnie gniew ludu francuskiego przeciwko sługosom bandytów imperialistycznych

Stolica Francji pozostaje pod strażą sił policyjnych przeciwko przyjazdowi kate RIDGWAYA.

Jaż wynika z informacji dzienników „Humanite” i „Ce Soir”, wyrażeni mieli następujący przebieg: „W środę w godzinach popołudniowych na głównych ulicach i placach Paryża wystawiono wzmocnione patrole policji i gwardii ruchomej, w liczbie przeszło 20 tysięcy ludzi, uzbrojonych w broń palną, palki gumowe i granaty z gazem łzawiącym. Pomimo gęstych kordonów policyjnych, demonstranci zebrałi się masowo w rozmaitych punktach miasta, po czym na główne ulce i place Paryża wyruszyli imponujące pochody. Demonstranci nieśli liczne sztandary o barwach francuskich oraz transparenty z hasłami patriotycznymi. W pochodzie śpiewano Marsyliankę. Tysiące ludzi wznosiło chóralnie okrzyki: „Walczyliśmy o pokój, o wolność

wrażeniem potężnych demonstracji w całym kraju przeciwko „układowi ogólnemu”

1 lipca oddamy do użytku nowy blok mieszkalny w Gdyni — postanowiła ZMP-owska załoga Tadeusza Sentowskiego

Na masowych zebraniach i wiecach społeczeństwo całej Polski z oburzeniem i nienawiścią piętnuje zbrodniczą politykę imperialistów, knujących w zmowie z neohitlerowcami z Bonn nowe spiski przeciw pokojowi.

W styczniu im. Komuny Paryskiej w Gdyni setki robotników protestowało na wielkim wiecu. Oklaskami powitali zebrańi oświadczenie murarza ZMP-owca Tadeusza Sentowskiego, który w imieniu swojej załogi zobowiązał się oddać na dzień 1 lipca br. nowy blok mieszkalny dla robotników stocz-

niów, by dać w ten sposób wyraz solidarności z walką milionów bojowników o pokój przeciwko niemyślnym knowaniom angloamerykańskich imperialistów z neohitlerowcami.

W całym woj. zielonogórskim odbywały się wielkie wiece protestacyjne. Na wiecu załogi Zakładów im. Marciego Nowotki przyjęto długotrwałą manifestację, na cześć młodych patriotów niemieckich, wypowiedź przewodniczącego oddziałowego kławi ZMP — Macka, który mówił: „Gorąco pozdrawiamy młodzież niemiecką, zjednoczoną w szereгах FDJ — młodzież, która w zachodnich Niemczech walczy z rządem faszysty i wojny.

kl przyjęto długotrwałą manifestację, na cześć młodych patriotów niemieckich, wypowiedź przewodniczącego oddziałowego kławi ZMP — Macka, który mówił: „Gorąco pozdrawiamy młodzież niemiecką, zjednoczoną w szereгах FDJ — młodzież, która w zachodnich Niemczech walczy z rządem faszysty i wojny.

W Wersalu, gdzie zainstalował się Ridgway, odbyło się zebranie protestacyjne w gmachu biura pośrednictwa pracy. Do prefektury udała się delegacja, aby złożyć protest przeciwko obecności w tym mieście generała — truciela.

O demonstracjach ludowych donoszą również z Nicei, Marsylii, Bolonii, Caen, Dieppe, Tours, Rouen i z innych miast. W wielu wypadkach doszło do starć z interweniującą brutalnie policją. Liczne strajki protestacyjne odbyły się w kopalniach departamentu Nord i zagłębia St. Etienne.

SPORT

ostatnie, coraz bardziej ożywające się kontakty naszych sportowców z sportowcami z zagranicy nie odwracają naszej uwagi od wydarzeń i imprez sportowych jakie odbywają się w obecnym sezonie sportowym w kraju.

Niesłabnącym zainteresowaniem cieszą się szczególnie rozgrywki o Puchar Złoty. Do zakończenia tych rozgrywek, drużyny walczące o wejście do finału mają jeszcze do rozegrania po trzy (w grupie A) wzgl. po cztery (w grupie B, Ogniwu Kraków i Górnik Radlin) spotkania.

W grupie A sytuację można uważać już za wyjaśloną i pewnym kandydatem do spotkania finałowego wydaje się być młody, szybki i dobrze zaawansowany technicznie zespół OWKS z Krakowa. W grupie B nie ma jeszcze zdecydowanego kandydata do pierwszego miejsca, o które z powodzeniem ubiegać się mogą aż cztery zespoły. Z grupy tej największe szanse na udział w finale ma krakowski Ogniw, jeden z najmłodszych zespołów ligowych w Polsce, który większość pozostałych spotkań pucharowych ma do rozegrania na własnym boisku.

TABELA GRUPE A: 1. OWKS 7 13: 1 17: 3 2. Gwardia, Kr. 7 9: 5 14: 8 3. Budowl. Gdańsk 7 8: 6 8: 10 4. Kolejarz W-wa 7 5: 9 11: 11 5. Ogniwu Bytom 7 4: 10 6: 11 6. Unia Chorzów 7 3: 11 2: 15

SPORT

W najbliższą niedzielę Jeszcze 3 rundy do zakończenia rozgrywek o Puchar Złoty Polska B gra z Dozsa Węgry

Zestawienie drużyn na niedzielę przedstawią się następująco: W Krakowie: OWKS Kr. — Gwardia Kr., w Chorzowie: Unia Chorzów — Ogniwu Bytom; w Krakowie: Ogniwu Kr. — Włókniarz Łódź, oraz w Radlinie: Górnik Radlin — Budowlani Chorzów. Spotkanie warszawskie WKS — Kolejarz Poznań przelozono na 29.6.

Ciekawie zapowiada się wizyta doskonalych pilkarzy węgierskich, którzy rozegrają w Polsce cztery spotkania treningowe z naszymi pilkarskimi ośrodkami szkoleniowymi. Węgrosi reprezentować będzie drużyna Dozsa, która w wiosennych rozgrywkach u siebie w kraju zajęła 3 miejsce, tuż za zespołami Bastyll i Honvedu. W niedzielę Dozsa grać będzie z reprezentacją Polski B, tą samą która bawiła w Bułgarii i Rumunii. W składzie zespołu polskiego przewidyuje się tylko nieznaczne zmiany i zdecydowana one będą przez Prezydium Sekcji PN GKFK wraz z kompletem trenerów, którzy towa-

4. CWKS W-wa 7 8: 6 13: 4 5. Górnik Radlin 6 5: 7 6: 7 6. Włókniarz Ł. 7 1: 13 6: 23



Ten blok ma swoją wagę